Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 130 Katowice, sobota 8-go czerwca 1929. Rok 28

Ojciec św. wobec mowy Mussoliniego.

Rzym. (Pat.) Agencja Havasa podaje: „Oserwatore Romano" ogłasza list Papieża do kardynała Gasparriego, stanowiący niejako odpowiedź na ostatnie przemówienia Mussoliniego. W liście tym Ojciec Święty, przytaczając niektóre słowa Mussoliniego, określa je, jako heretyckie. Papież stwierdza, że obecnie misja wychowawcza należy do Kościoła, a nie do państwa. Ojciec Święty nie chce wierzyć, ażeby Mussolini pzeciwstawiał koncepcję państwa faszystowskiego państwu katolickiemu. Przypomina wkońcu, że traktat i Konkordat uzupełniają się wzajemnie, są nierozłączne i niepodzielne, i trwać będą razem lub razem upadną.

Doradca Devey o Polsce.

Bukareszt. (Pat.) Przybyły tu na zaproszenie doradcy technicznego rumuńskiego Banku Narodowego Rista p. Ch. S. Devey, doradca finansowy rządu polskiego, był przyjęty przez króla, królowę Marję i księżnę matkę oraz odbył rozmowę z prezesem Rady Ministrów Maniu i innymi członkami rządu.

W wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Lupta" p. Devey scharakteryzował wielkie postępy, dokonane przez Polskę, podkreślając szczególnie znaczne inwestycje, włożone w przemysł polski. P. Devey podkreślił konieczność połączenia kolejowego Gdańska z Gałaczem, oraz wzmocnienia stosunków ekonomicznych, istniejących pomiędzy Polską a Rumunją.

Co do celu swojej podróży do Rumunji p. Devey oświadczył, że po wypełnieniu swej roli w kraju, sąsiadującym z Rumunją, w którym istnieją różne kwestje, dotyczące również Rumunji, uważał za potrzebne odwiedzenia jej i że przybędzie tu jeszcze nieraz. P. Devey zaznaczył jednak, że w związku z jego wizytą nie chodziło bynajmniej o omówienie jakiegoś specjalnego problematu, interesującego oba kraje.

Obrady nad sprawą mniejszości.

Madryt. (Pat.) We czwartek o godz. 11.30 przed połud. zebrała się Rada Ligi Narodów na posiedzenie w charakterze nieoficjalnym Komitetu, pod przewodnictwem delegata japońskiego Adatciego.

Madryt. (Pat.) Na pierwszem posiedzeniu komitetu Rady Ligi przystąpiono do zaznajomienia się z raportem londyńskiego Komitetu Trzech, który obradował w kwietniu r. b. nad podniesioną przez min. Stresemanna i Danduranda sprawą zmiany w dotychczasowej procedurze mniejszościowej. Treść raportu utrzymywana jest nadal w tajemnicy, odpowiada ona jednak w zasadniczych linjach wiadomościom, podanym już z Genewy.

Posiedzenie Komitetu Rady Ligi odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Anglję reprezentuje ambasador Graham, Niemcy podskretarz v. Schubert. Całe posiedzenie poświęcone było odczytywaniu raportu Komitetu Trzech i załączników do tego raportu, bardzo licznych, bo zawierających 27 memorjałów, złożonych przez rządy i organizacje międzynarodowe.

Upadek rządu konserwatywnego w Anglji wniósł pewne trudności w załatwieniu raportu Komitetu Trzech, w którym uczestniczył Chamberlain, dzięki czemu raport ten zawiera w pewnych ustępach sformułowanie jego poglądu na te sprawy. Spodziewane jest tutaj, że ze względu na to, iż rząd Macdonalda nie jest jeszcze ukonstytuowany, przedstawiciel Anglji nie będzie się narazie wypowiadał ani co do raportu, ani również co do uwag krytycznych, jakie z rozmaitych stron mogą być uczynione przez Komitet Rady.

Na piątek zapowiedziane jest przemówienie v. Schuberta. Koła, zbliżone do Rady Ligi, uważają za rzecz niewykluczoną, że z początkiem przyszłego tygodnia przybędzie tu na sesję Rady nowy minister spraw zagranicznych Anglji.

Madryt. (Pat.) Przybycie poszczególnych delegacyj na obrady Komitetu Rady Ligi nie zgromadziło przed gmach senatu, w którym odbywają się obrady Rady, wielkiej liczby widzów zpowodu gorąca, panującego w Madrycie. Dużo natomiast przybyło dziennikarzy i fotografów.

Początek pierwszego posiedzenia stał się do pewnego stopnia żywą manifestacją sympatji do Chamberlaina, który nie zasiada w Radzie wskutek wyniku wyborów w Anglji. Ambasador angielski Graham odczytał pismo pożegnalne Chamberlaina do Rady, w którem Chamberlain wyraża ubolewanie, że nie będzie mógł dalej pracować ze swoimi kolegami z Rady. Prezes Scialoja poświęcił ustępującemu przedstawicielowi Anglji słowa żywego uznania za pracę, dokonaną przez niego w ciągu ostatnich lat, i zaproponował wysłanie telegramu. Następnie wygłosił serdeczne przemówienie, wyrażające uznanie dla Chamberlaina, przedstawiciel Japonji Adatci.

Madryt. (AW.) Delegacja niemiecka podaje wiadomość, że nieprzychylne dla poglądu niemieckiego sprawozdanie Komitetu Trzech w sprawie mniejszości narodowych nie będzie przedmiotem obrad na obecnej sesji Rady. Przyczyną tego ma być zasada, jaką nałożył sobie przdstawiciel Anglji, że na obecnej sesji Rady stosować się będzie ściśle do wskazówek otrzymanych z Lndynu, by w niczem nie krępować nowego rządu. Między punktem widzenia Chamberlaina a nowego rządu angielskiego w sprawie mniejszości istnieje znaczna różnica. Sprawozdanie Komitetu Trzech będzie odłożone — wedle informacyj z kół niemieckich — do jesiennej sesji Rady Ligi Narodów, która odbędzie się we wrześniu r. b.

Doradca finansowy o położeniu w Polsce

Ukazało się w druku sprawozdanie doradcy finansowego rządu polskiego p. Charles S. Dewey'sa za pierwszy kwartał 1929 r.

W pierwszej części sprawozdania p. Dewey omawia wykonanie planu stabilizacyjnego i stwierdza, że wszystkie źródła dochodowe w r. 1928/29 były bardziej wydajne, aniżeli przewidywano. Skutkiem tego ogólne wpływy były o 13 proc. wyższe, aniżeli te, jakie preliminowano w budżecie.

Największe źródła podatkowe, do których należy cło, podatek przemysłowy i dochodowy, przyniosły o 30 proc. więcej, aniżeli w poprzednim roku skarbowym.

Wzrosły również wpływy z monopolów państwowych, zwłaszcza spirytusowego i tytoniowego, natomiast przedsiębiorstwa państwowe wpłaciły mniej skarbowi, niż w roku ubiegłym, kolej bowiem zwolniona została w tym roku od obowiązku płacenia do skarbu jakichkolwiek nadwyżek.

Wydatki w r. 1928—29 zostały przekroczone o 280.216.000 ponad przewidywania budżetowe, ponieważ pewne dodatkowe kredyty zostały otwarte w ciągu roku.

Cechą znamienną ubiegłego roku budżetowego było wydatkowanie dużych sum na cele inwestycyjne. Wynoszą one 442 miljony, a w ciągu roku udzielono dodatkowych uprawnień, które prawdopodobnie wpłyną na powiększenie sumy tych wydatków znacznie powyżej 422 miljony.

Omawiając poszczególne przedsiębiorstwa państwowe, p. Dewey zaznacza:

Badania stanu polskich kolei państwowych i ich przyszłych wymagań jest prowadzone w dalszym ciągu przez zainteresowane władze rządowe, a to w celu sporządzenia planu przekształcenia ich na przedsiębiorstwa autonomiczne.

O projektach podatkowych p. Dewey oświadcza co następuje:

Po uchwaleniu budżetu na rok 1929—30, sesja sejmowa została w dniu 26 marca b. r. zamknięta dekretem Prezydenta Rzplitej. W czasie trwania sesji projekty ustaw o podatkach przedłożone przez rząd, nie zostały wzięte pod głosowanie.

Komitet bankowy ministerstwa skarbu pracuje w dalszym ciągu nad projektem poprawy stanu bankowości.

Dalej p. Dewey porusza politykę celną i stwierdza, iż mimo, że pewna liczba artykułów uległa 72-procentowej podwyżce cel, przywóz w ciągu 10 miesięcy wzrósł o 10 proc. w porównaniu z przywozem w odpowiednim okresie roku poprzedniego. Całkowity zaś przywóz wzrósł tylko o 7 proc. Naogół więc podwyższenie taryf nie zredukowało przywozu wyrobów luksusowych i półluksusowych, które nie są wytwarzane w Polsce.

Omawiając użytkowanie wpływów pożyczki stabilizacyjnej, p. Dewey stwierdza, że rząd wycofał z obiegu 140 miljonów złotych biletów skarbowych i zastąpił je 28 miljonami 5-złotowych monet srebrnych. Rząd zamówił zagranicą 5 miljonów złotych monet i 10 milj. krążków, z których zostaną wybite monety w polskiej mennicy państwowej. Równocześnie poczyniono odpowiednie przygotowania, żeby pozostałe 13 miljonów monet wybito całkowicie w mennicy państwowej. Monety 1-złotowe zostaną wycofane z obiegu i zastąpione monetami niklowemi. Monety 2-złotowe zostaną zastąpione monetami dwuzłotowemi, zawierającemi 50 proc. srebra, zamiast jak obecnie 75 proc., co spowoduje zaoszczędzenie srebra i da nadwyżkę 23 miljony złotych. Należy stwierdzić, że rząd nie zużył funduszu w kwocie 75 miljonów złotych, przeznaczonego na rezerwy skarbowe.

W trzeciej części omawia Dewey położenie gospodarcze kraju i stwierdza, że pierwsze trzy miesiące 1929 r. odznaczały się osłabieniem aktywności gospodarczej w porównaniu z poziomem osiągniętym w ub. roku. Wpłynęły na to warunki atmosferyczne. Duże szkody poniosło rolnictwo. Sytuacja w przemyśle i handlu była również gorsza. W lutym wzrosła jednak liczba zatrudnionych robotników w kopalniach, w przemyśle metalurgicznym i przewyższyła spadek liczby zatrudnionych, jaki nastąpił w odlewniach, w przemyśle tekstylnym i budowlanym. Trudne położenie w przemyśle budowlanym przyczyniło się do zmniejszenia sprzedaży żelaza i stali. Zamówienia rozdzielane pomiędzy członków przez syndykat hut żelaznych zmniejszyły się w lutym prawie o 50 proc. w porównaniu do stycznia. Natomiast lepszą jest sytuacja w przemyśle metalurgicznym i chemicznym. W handlu drzewem z wyjątkiem kilku gatunków panuje zastój. Przemysł włókienniczy doznaje trudności w ściąganiu swych pretensji.

Omawiając rynek wewnętrzny p. Dewey stwierdza, że nadzwyczajna ostrożność niektórych banków handlowych zmusiła wielu pożyczających do pokrywania swych zapotrzebowań na rynku prywatnym, co spowodowało, że stopa prywatna wzrosła w Warszawie do 3 proc. miesięcznie, a w Łodzi do 3½ proc.

W zakończeniu swej pracy p. Dewey stwierdza:

Całość stosunków w ciągu omawianego kwartału kształtowała się pod wpływem nadzwyczaj ciężkiej zimy. Przemysł krajowy nie miał nagromadzonego kapitału obrotowego i rezerw, a przerwy w komunikacji i zastój wpłynęły na wzrost stopy procentowej i na ilość weksli zaprotestowanych. Powyższe skutki są nadzwyczaj szkodliwe dla każdej dziedziny produkcji zarówno rolniczej, jak i przemysłowej.

Z uwagi na wnioski polityczne, jakie pewne pisma wysnuwają z tego sprawozdania, podajemy dosłowne pierwszego ustępu, który brzmi jak następuje: „Niniejsza część sprawozdania doradcy nie dotyczy ani wykonania obecnego budżetu, ani też żadnego z poprzednich budżetów. Do-

radca pisząc ten rozdział miał na uwadze ogólne położenie gospodarcze kraju, jako całości i wytworzenie jak najlepszych warunków, gwarantujących publiczny i prywatny rozwój gospodarczy. Powyższe tezy oparte są na obserwacjach, poczynionych przez doradcę podczas całego pobytu w Polsce.

Przegląd polityczny

Prowokacje żydowskie.

We Lwowie zaszedł ubiegłej niedzieli niebywały, oburzający fakt. Oto na głowy ludzi, którzy brali udział w procesji Bożego Ciała, przechodzącej przez ul. Zygmuntowską, położoną w dzielnicy o większości żydowskiej, posypały się z okien prywatnej szkoły żydowskiej odłamki wapna, cegieł przy akompanjamencie gwizdów. Tłum rzucił się do bramy, chcąc doraźnie ukarać sprawców, lecz policja temu przeszkodziła.

Ta niesłychana prowokacja żydowska wywołała wśród młodzieży akademickiej wielkie wzburzenie. Wrzenie to tak się wzmogło, że w poniedziałek wieczorem liczny tłum, w którym przeważali akademicy, wtargnął do redakcji żydowskiego dziennika „Chwila" i zniszczył urządzenie, zanim zaalarmowana policja zdążyła przybyć. Stąd wyruszył tłum w pochodzie, został jednak przez policję zatrzymany. Wobec tego, że wewzania do rozejścia się nie usłuchano, policja rozpędziła zebranych przy użyciu szabel, przyczem aresztowano około 20 osób. Równocześnie inny tłum wdarł się do gimnazjum żydowskiego, niszcząc urządzenie wewnętrzne, a następnie poszedł na ul. św. Teresy, gdzie mieści się żydowski dom akademicki, w którym także dokonał spustoszeń. Dopiero o godz. 10 wieczór udało się policji przywrócić spokój.

W związku z temi ubolewania godnemi zajściami aresztowano ogółem 40 osób. Rektorowie wyższych uczelni zwrócili się do policji o wypuszczenie aresztowanych studentów. Władze jednak odmówiły oświadczając, że aresztowani oddani zostaną do dyspozycji władz sądowych.

Opinja publicznie słusznie domaga się przeprowadzenia energicznego śledztwa przeciwko sprawcom prowokacji żydowskiej w czasie procesji Bożego Ciała.

Prowokacja litewska.

Donosiliśmy już o zajściu, jakie miało miejsce na pograniczu polsko-litewskiem. Mianowicie banda litewska, złożona z siedmiu uzbrojonych ludzi, przykroczyła granicę polską. Pomiędzy nią, a oddziałem korpusu ochrony Pogranicza wywiązała się walka, w czasie której pięciu rannych Litwinów zdołało ukryć się w lasach, porzuciwszy broń, granaty i środki opatrunkowe, dwóch zaś zdołano ująć. Badani zeznali, że banda przekroczyła 29 maja granicę, aby zabić znajdujących się na terenie Polski dwóch członków centralnego komitetu litewskich emigrantów w Polsce. Wszyscy bandyci pochodzą z Litwy kowieńskiej, posiadali sfałszowane paszporty starostwa święciańskiego i byli uzbrojeni — każdy z nich miał po dwa pistolety, granaty ręczne i środki opatrunkowe. Napad organizował oddział konspiracyjny litewskiego związku szaulisów.

Obszerne zeznania schwytanych i dowody dokumentalne stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że banda działała z polecenia rządu kowieńskiego i że po zabiciu wspomnianych emigrantów miała dokonać napadów na objekty państwowe.

Dziwne pretensje Rosji.

W depeszy z Warszawy agencja rosyjska donosi, że poseł sowiecki w Warszawie, Bogomołow, wręczył polskiemu wiceministrowi spraw zagranicznych notę, protestującą przeciwko wzięciu udziału polskich czynników oficjalnych w zebraniu emigrantów Gruzinów, które było urządzone z okazji dziesięciolecia niepodległości Gruzji. Jednocześnie, jak podaje TASS, poseł Bogomołow protestował przeciwko braniu udziału tychże czynników oficjalnych w nabożeństwie żałobnem za Petlurę w Warszawie i Łucku.

Wystąpienie posła Bogomołowa musi wywołać żywe zdziwienie. Wystąpienie posła Bogomołowa należy traktować jako jeden ze zwykłych, a niewłaściwych manewrów polityki sowieckiej wtrącania się do spraw wewnętrznych Polski. Należy bowiem podkreślić, że Gruzja w swoim czasie uznana była jako państwo suwerenne przez szereg państw, a między innemi i przez Polskę, poza tem że Polska zawsze dla narodu gruzińskiego żywiła i żywi wiele uczuć przyjaznych. Co do drugiej sprawy, Sowiety winny pamiętać, że ataman Petlura walczył po stronie Polski w roku 1920, co ustala stosunek do pamięci o nim.

Słusznie więc wiceminister spraw zagranicznych, jak się dowiadujemy, odmówił udzielenia wyjaśnień, uważając krok Bogomołowa jako mieszanie się do wewnętrznych spraw Polski.

Przed zebraniem Rady Ligi Narodów.

55-ta sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się 10 czerwca pod przewodnictwem delegata Japonji Adatci. 6 czerwca zbierze się Rada w charakterze komitetu dla spraw mniejszości. Na porządku dziennym znajduje się około 30 spraw, z czego najważniejszą jest sprawa ochrony mniejszości.

Poza tem Rada Ligi zajmować się będzie wynikiem rozmów przeprowadzonych w Paryżu w kwietniu r. b. między przedstawicielami rządu polskiego i niemieckiego pod przewodnictwem p. Adatci i przy udziale p. Calondera, prezesa komisji mieszanej Górnego Śląska.

Na porządku obrad Rady Ligi znajduje się cały szereg sprawozdań Komisyj Komitetów, które obradowały od czasu ostatniej sesji Rady Ligi w marcu.

Konserwatyści angielscy nie będą zwalczali Macdonalda.

Sytuacja polityczna w Anglji przedstawia się nad wyraz interesująco. W kołach przybliżonych do konserwatystów informują, że na obecnej sesji parlamentu rząd Macdonalda prawdopodobnie nie będzie miał trudności w łonie parlamentu. Jak słychać, rząd Labour Party nie wystąpi z żadną inicjatywą parlamentarną na bieżącej sesji, tak, że nawet w razie ataku liberałów na rząd robotniczy, konserwatyści nie poprą usiłowań, mających na celu obalenie rządu. Cały ciężar walki politycznej przeniesiony zostanie na sesję listopadową.

Nikt nie chce Lloyd George'a.

„Wiener Neues Tageblatt" donosi z Londynu, iż zarówno w łonie partji konserwatywnej, jak i w łonie partji robotniczej istnieje zamiar usunięcia wpływu liberałów na przebieg akcji tworzenia gabinetu. Dziennik podaje nawet sensacyjną wiadomość, jakoby w tej kwestji istniało porozumienie między Mac Donaldem, a Baldwinem. Mac Donald oświadczył, że wybory angielskie dowiodły, iż naród angielski nie uważa za konieczne istnienie trzech stronnictw w parlamencie. Mac Donald wyraźnie zaznaczył, iż polityka i najbliższe wystąpienie liberałów nie interesują go wcale. Zdaniem korespondenta oświadczenie Mac Donalda wyklucza wszelką możliwość utworzenia na drodze kompromisu większości parlamentarnej partji pracy i liberałów.

Wyroki śmierci w Hiszpanji.

Przed sądem wojennym w Madrycie toczył się proces przeciwko głównym sprawcom ostatniego buntu pułku artylerji w Cindad Real przeciwko dyktaturze Primo de Rivery. Komendant pułku i dwaj kapitanowie skazani zostali na śmierć a dziewięciu oficerów na dożywotnie więzienie. Resztę oskarżonych uwolniono. Wyrok zapadł tylko jednym głosem większości. Wobec tego według wszelkiego prawdopodobieństwa wyrok nie będzie zatwierdzony, lecz zostanie oddany do ponownego przeprowadzenia rozprawy przed najwyższym sądem wojskowym. Panuje powszechne przekonanie, że gdyby nawet ten sąd wydał wyrok śmierci, to nie będzie on przez króla potwierdzony i nastąpi ułaskawienie. Rząd bowiem nie chce dalszego zaostrzania położenia, lecz przeciwnie, dąży do jego złagodzenia, na co wskazuje wyraźnie fakt otwarcia z powrotem uniwersytetów, zamkniętych z powodu przeciwrządowych demonstracyj studentów.

Prezydent Grecji.

Jak donosiliśmy, parlament i senat wybrał na wspólnem posiedzeniu prezydentem państwa dotychczasowego prowizorycznego prezydenta, admirała Konduriotisa. Padło na niego 259 głosów na 359. Oddano 50 białych kartek. Są to opozycjoniści, którzy przez to zamanifestować chcieli niezadowolenie z powodu wprowadzonej przeszłego roku zmiany ordynacji wyborczej. Po złożeniu przysięgi, co nastąpi we środę, Venizelos złoży według zwyczaju dymisję w ręce Konduriotisa.

Szczegóły ucieczki Amanullaha.

„Daily Telegraph" donosi z Bombaju, że były król Afganistanu Amanullah złożył, przez Hadi Chana, byłego ministra handlu, oświadczenia o przyczynach swego wyjazdu z kraju. Według tych oświadczeń, Amanullah musiał zrezygnować z dalszej walki z Habibullahem z powodu wybuchu powstania wśród plemion, zamieszkałych między prowincjami Kandaharu i Kabulu. Powstania te uniemożliwiły Amanullahowi jego wymarsz przeciwko Kabulowi. Głównymi sprawcami oporu ludności przeciwko Amanullahowi byli mułły i fanatycy, którzy sprzeciwiają się wogóle wszelkiej reformie.

Hadi Chan uważa jednak, że Habibullah nie potrafi długo utrzymać się w Kabulu. Wygnanie jego ze stolicy jest tylko kwestją czasu. Nowy emir nie rozporządza znaczną siłą wojskową i Kabul łatwo będzie zdobyć każdemu, kto przedsięweźmie energiczny atak na to miasto.

Pogłoski, rozpowszechniane ostatniemi czasy o rzekomych bitwach, stoczonych między wojskami Amanullaha i Habibullaha są pozbawione wszelkiej podstawy. Amanullah wyjechał z Afganistanu, by uniknąć większego rozlewu krwi. Hadi Chan wierzy, że usiłowania Nadir Chana zostaną uwieńczone powodzeniem i że uda mu się zjednoczyć drogą pokojową naród afgański.

Hadi Chan stwierdził dalej, że Amanullah zamierza udać się najpierw do Włoch.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

CZĘŚĆ DRUGA.

31) —o— (Ciąg dalszy).

— Jakie on ma piękne oczy! — przemknęło jej przez myśl.

A Chełmecki już przestał na nią patrzeć. Wydawszy dyspozycję co do kolacji, zaproponował pani Marysi taniec, bo właśnie w tej chwili oświetlono kolorową taflę szklaną, służącą za posadzkę taneczną.

— Niech pan zatańczy z kuzynką. Ja wolę patrzeć.

Chełmecki posłuchał. Ujął Ritę wpół i wmieszali się między gości, tańczących tango. Stanowili oboje śliczną parę. Wysocy, dobrze zbudowani i zgrabni, obdarzeni niezwykłą urodą, odbijali od wszystkich. Przytem tańczyli doskonale tak, że czynili wrażenie pary nadzwyczajnych baletników.

Do końca wieczoru nie widziała już pani Marysia troskliwego spojrzenia Chełmeckiego. Zdawało się, że jak ślimak rożki, tak on schował się w sobie, okazując nazewnątrz poprawną powściągliwość. Panią Marysię zaczynało to drażnić. Wszystkie przeciągłe spojrzenia panów od sąsiednich stolików, jakiemi ją bezustannie obdarzali, byłaby oddała za jedno współczujące Chełmeckiego.

— Musi być zimny i naprawdę egoista — myślała z podświadomym żalem.

Przy pożegnaniu zaprosiła pani Marysia Ritę z Chełmeckim do swej willi w Ligocie.

— Jutro nie gram, więc będzie mi miło powitać państwa u siebie.

Nazajutrz, gdy pani Marysia weszła do salonika, w którym siedzieli już oczekiwani goście, zauważyła znowu to wczorajsze ciepłe spojrzenie Chełmeckiego, jakiem ją powitał.

— Cieszyłem się na tę wizytę — mówił żywo.

— Wprost nie mogłem się doczekać popołudnia.

Pani Marysia rozjaśniła się. Sprawiało jej przyjemność to nieme uwielbienie, które wyczuwała w jego wzroku obok widocznej troskliwości.

Cóż, kiedy nie trwało to długo, bo Chełmecki wrócił do zwykłej maski zrównoważonego, chłodnego dżentelmana. Z roli tej nie wyszedł już do końca wizyty.

Pani Rita, poza pewną ekscentrycznością, była bardzo miła. Pani Marysia polubiła ją, zwłaszcza dlatego, że tancerka posiadała dużą kulturę towarzyską i trafny sąd o każdej rzeczy. Inteligencja była u niej skojarzona z subtelnością i tylko czasami uderzał panią Marysię w jej wzroku jakiś dziwny błysk, jak gdyby ironji lub badawczości, który napełniał ją leciuteńką obawą, niewiadomo zresztą przed czem.

Nieoczekiwanie jednak poczuła pociąg do tej kobiety i prawie bez zastanowienia zapytała:

— Jak długo zamierza pani przebywać w Katowicach?

— Być może dwa tygodnie, a conajmniej tydzień.

— Czy nie zechciałaby pani na ten czas zamieszkać u mnie?

W oczach pani Rity zabłysnął promień radości, jak to czasem bywa, gdy ktoś niespodziewanie wybrnie zwycięsko z jakiejś trudności. Spojrzała na panią Marysię pytająco, a widząc w jej wzroku szczerość, wybuchnęła:

— Czyż mogłabym sobie wyobrazić coś równie miłego, jak towarzystwo pani?

— Więc rzecz załatwiona. Cieszę się bardzo, że pani nie robiła ceremonij. Pokaże pani jej pokój a wieczorem przywieziemy z hotelu walizy.

Objęła panią Ritę wpół. A tancerka przycisnęła ją do siebie, rzucając Chełmeckiemu z za pleców pani Marysi triumfalne spojrzenie, na które ten odpowiedział lekkiem skinieniem głowy.

X.

Obie kobiety siedziały wieczorną godziną na kanapce w willi pani Marysi.

— I nie ma pani żadnej wiadomości o panu Nartowskim?

— Niestety, nikt nic o nim nie wie. Mimo poszukiwań nie natrafiono na żaden ślad. Mówił mi to starosta Siedlecki, który dołożył wszelkich starań, żeby rozjaśnić tę tajemniczą sprawę.

— Tak, to musi być przykre, gdy braknie osoby, do której się człowiek przyzwyczai.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sobota 8 Czerwca

Św. Medarda, biskupa, * 447. † 545 i brata jego św. Gildarda, biskupa.

Św. Seweryna, biskupa.

—

SŁOW.: WYSZOSŁAW.

Przykazania nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakem was umiłował; większej nad tę miłości żaden nie ma. (Jan XIV. 34. XV. 13).

Zdanie:
W górnej krainie szczęsnej wieczności,
Tam u stóp Stwórcy znajdziesz nareszcie
Źródło najwyższej doskonałości.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 3.36, zachodzi o godz. 19.50. — Księżyc wschodzi o godz. 3.54, zachodzi o godz. 21.31.

Długość dnia: 16 godzin 14 minut.

— Zmiany powietrza: wietrzno. — Jutro: dżdżysto.

— **Zatargi o poprawę zarobków.** W ubiegłym okresie, w ciągu kwietnia i maja, ważniejsze podwyżki płac nastąpiły w śląskich hutach cynku i ołowiu o 6 proc.; ponadto w szeregu przemysłów w Poznańskiem, między innemi w branży metalowej, spożywczej i chemicznej, przyznana została wyrokiem rozjemczym Ministerstwa pracy i opieki społecznej podwyżka płac o 8 proc.; w ostatnich dniach zostały również w drodze wyroku rozjemczego podwyższone zarobki pracowników budowlanych w Warszawie o 6 proc., z ważnością od 13 maja roku bieżącego.

— **Podrożenie lekarstw.** W tych dniach podniesiona została w całej Polsce urzędowa taksa aptekarska za sporządzanie leków. Podwyżka ta dotyczy wyłącznie opłat za manipulacje przy wykonywaniu lekarstw i wynosi 25 % opłat dotychczasowych. W związku z tem organizacja zawodowa pracowników farmaceutycznych ponowi swe starania o podwyższenie płac.

— **Ruch budowlany w Polsce.** Według danych urzędowych, prace budowlane na terenie całego państwa nie przybrały poważniejszych rozmiarów i ograniczają się przeważnie do robót wewnętrznych w budynkach już dalej posuniętych. Pozatem ożywił się częściowo ruch na budowlach, zapoczątkowanych w ubiegłym roku. Nowych domów buduje się natomiast bardzo mało. Z niewielkiej ilości planów budowlanych, wpływających do magistratów miast, można wnosić, że w roku bieżącym nie można liczyć na szerszą inicjatywę. Natomiast większe ożywienie zaznacza się w budownictwie publicznem, państwa i samorządów, oraz instytucyj społecznych.

— **W sprawie rozbudowy kolei państwowych.** W ministerstwie kolei rozpatrywana była od dłuższego czasu sprawa wykonania planu inwestycyjnego w zarządzie kolejowym w bieżącym roku budżetowym. Uchwalona przez sejm ustawa budżetowa ustala sumę wydatków inwestycyjnych w kolejnictwie polskiem na poziomie 276 milj. złotych.

Czynniki fachowe zwróciły jednak uwagę na konieczność zaniechania przeprowadzenia pewnych inwestycji w roku budżetowym 1929-30 z tem, że w miarę możności będą one wykonywane w latach następnych.

— **Nowe monety w Polsce.** Gazety warszawskie donoszą, że mennica królewska w Brukseli wykonała dla rządu polskiego 5 miljonów monet srebrnych 5-złotówek, które będą w niedługim czasie dostarczone do Warszawy pod osobnym konwojem władz bezpieczeństwa. Monety te były bite na stemplach, dostarczonych przez mennicę państwową w Warszawie. Jedna strona nowych monet przedstawia orła polskiego ustawowego wzoru, strona odwrotna — postać kobiety, wyobrażającej zwycięstwo.

Krążki na bicie nowych srebrnych 5-złotówek zostały nabyte w mennicy królewskiej w Londynie w ilości 15 miljonów sztuk, z tego 10 milj. dostarczono mennicy państwowej w Warszawie, która ogółem wykonać ma 23 miljony monet.

Mennica państwowa w Warszawie wykonała już znaczną część tego zamówienia. Wykonane transporty dostarczane są skarbowi Banku Polskiego. Całe zamówienie ma być wykonane do roku przyszłego.

Niezależnie od tego bije mennica państwowa w Warszawie jednozłotowe monety niklowe, które zastąpić mają będące obecnie w biegu jednozłotowe monety srebrne. Nowa moneta, która będzie wybita w ilości 30 miljonów sztuk zawierać będzie 99% najczystszego niklu. Nikiel ten, wraliwy na magnes, jest bardzo trudny do podrabiania, gdyż fałszywe monety, wykonane ze stopu, zawierającego cenę, lub cynk, są bardzo łatwe do odróżnienia.

— **Rozwój wybrzeża polskiego.** W tych dniach odbyły się w Orłowie i Gdyni pod przewodnictwem naczelnika wydziału portowego ministerstwa przemysłu i handlu, inż. Łęgowskiego, posiedzenia stałej komisji międzyministerjalnej do spraw rozwoju wybrzeża, oraz portu i miasta Gdyni. Posiedzenie w Orłowie poświęcone było sprawie utworzenia tam letniska nadmorskiego, odpowiadającego współczesnym wymaganiom kulturalnym, jak również zagadnieniom, związanym z rozwojem Helu, Jastarni i Pucka. Komisja w Gdyni obradowała nad sprawą budowy mieszkań dla robotników i przydzielenia terenu dla spółdzielni mieszkaniowych, oraz nad szeregiem aktualnych spraw dla Gdyni, jak sprawy pocztowe, oraz różnych niedomagań w mieście.

Województwo śląskie.

* **Dziennikarze duńscy na Śląsku.** W piątek 7 b. m. przybywa do Katowic z Krakowa o godz. 12.30 w południe wycieczka dziennikarzy duńskich, złożona z 8 osób. Goście zamieszkają w hotelu Savoy. Program pobytu wycieczki obejmuje o godz. 13.30 obiad w restauracji hotelu Savoy, wydany przez województwo, poczem nastąpi zwiedzenie huty Królewskiej. Wieczorem będzie podejmowało gości miasto Katowice kolacją w lokalu Koła Towarzyskiego. W sobotę, dnia 8 b. m. będą goście przyjęci w zastępstwie nieobecnego p. wojewody przez wicewojewodę dr. Żurawskiego, poczem nastąpi wyjazd do Lipin celem zwiedzenia cynkowni. Dyrekcja cynkowni przyjmie gości śniadaniem. Potem zwiedzą goście fabrykę azotniaków w Chorzowie, a o godz. 18 będą na czarnej kawie, wydaną przez syndykat dziennikarzy. O godz. 19.30 udadzą się do teatru na przedstawienie opery „Manon“.

* **Obozy drużyn harcerskich.** W czasie tegorocznych wakacyj drużyny harcerskie Śląska rozmieszczone będą w kilkudziesięciu obozach w całym kraju, mianowicie na Śląsku, kresach wschodnich, nad morzem i w Małopolsce. W ogólno-polskim zjeździe harcerzy w Poznaniu w czasie od 12 do 24 lipca weźmie udział 1000 harcerzy śląskich, a 26 lipca 130 harcerzy, i instruktorów ze Śląska wyjeżdża na zlot do Anglji na zaproszenie skautów angielskich.

* **Postępy regulacji Rawy.** We czwartek na zaproszenie związku regulacji Rawy, przedstawiciele wszystkich dzienników katowickich zwiedzili szczegółowo cały teren. Objaśnień udzielali przewodniczący związku, prezydent dr. Kocur, kierownik robót, inżynier Grabowski i inni. Zanim omówimy obszerniej tę sprawę, stwierdzić musimy znaczny postęp robót około rozwiązania tego trudnego, a dla zdrowia mieszkańców miast, leżących nad Rawą niezwykle doniosłego zagadnienia.

* **Pomoc dla ludności Województwa wileńskiego.** Celem niesienia pomocy głodującej ludności województwa wileńskiego tworzy się na Śląsku wojewódzki komitet pomocy. Organizacyjne zebranie odbędzie się w Katowicach dnia 10 czerwca pod przewodnictwem wojewody dr. Grażyńskiego.

Z Katowickiego.

Katowice. (Aresztowanie złodzieja.) Dnia 16 maja bieżącego roku dokonano kradzieży pieniędzy i towaru w jednej z tutejszych składnic cukierków. Niejaki Erwin Nebel wyjął szybę z zakratowanego okna. Następnie skradł z szuflady około 1000 zł gotówki oraz zapas wyrobów cukierniczych, wartości 100 zł. Po dokonaniu kradzieży Nebel kupił sobie nowe trzewiki, bieliznę i zegarek. Następnego dnia wyjechał do Gdańska. Po zużyciu prawie całej sumy Nebel powrócił do Katowic. Sprawcę kradzieży aresztowano i osadzono w więzieniu sądowem. Podczas rewizji osobistej stwierdzono, że posiada jeszcze 34 zł. Zakupione rzeczy oraz pieniądze oddano poszkodowanemu.

— (Wycieczka do gór.) Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika w Katowicach urządza w niedzielę, dnia 9 czerwca wycieczkę na Klimczok. Bilety wycieczkowe należy wykupić do Bielska. Wyjazd w niedzielę o godz. 5.15 rano pociągiem wycieczkowym. Zbiórka na dworcu kolejowym w hali III klasy. W Bielsku zbiórka przed dworcem po nadejściu pociągu.

— (Targ na zwierzęta domowe.) Następny targ na konie i bydło odbędzie się w Katowicach we wtorek, dnia 11 czerwca. Spęd zwierząt od godz. 9 rano.

Bogucice pod Katowicami. (Kradzież w kościele). Swego czasu donosiliśmy, że w kościele parafjalnym w Bogucicach skradziono krzyż i 2 świeczniki. Policja stwierdziła, iż skradzione przedmioty kupiła Antonina Lukaskowa z Katowic, nie wiedząc, że krzyż i świeczniki pochodzą z kradzieży kościelnej, dokonanej przez Zofję Król ze Zawodzia. Lukaskowa nabyła przedmioty, by ustroić swój ołtarzyk domowy w święto Bożego Ciała. — Powyżej opisany wypadek świadczy, że należy być bardzo ostrożnym przy nabywaniu starych rzeczy od osób nieznanych, ponieważ nie wiadomo, czy są one własnością sprzedającego lub czy pochodzą z kradzieży. Wiadomo, że kto świadomie kupuje skradzione przedmioty, naraża się na dotkliwą karę. — Krzyż i świeczniki oddano z powrotem do kościoła w Bogucicach.

Załęże pod Katowicami. (W sprawie nieszczęśliwego wypadku na szosie.) Przed kilku dniami donosiliśmy o najechaniu furmanki na rowerzystę. W związku z tem policja stwierdziła, co następuje: Mieczysław Panicz i Józef Domgała, obaj z Król. Huty, skradli konia i wóz na szkodę Alojzego Brandziocha z Król. Huty., Następnie wsiedli na wóz i śpiesznie odjechali w kierunku Wielkich Hajduk. W Załężu, obok kopalni „Kleofasa“ wyżej wymienieni osobnicy skradli bicz furmański, własność Tomczaka z Załęża. Od kopalni załęskiej sprawcy kradzieży pędzili do Hajduk jak szaleni. Chociaż droga była wolna od ruchu kołowego, przejechali robotnika Mikę, który jechał rowerem. Jak w swoim czasie donosiliśmy, Mika doznał złamania obojczyka i dwuch żeber, oraz okaleczenia głowy i nóg. Mieczysław Panicz i Józef Domagała zostali schwytani przez policję. Obecnie znajdują się w więzieniu. Okaleczony Mika został odstawiony do lecznicy Spółki Brackiej w Katowicach.

Mysłowice. (Pożar). Wskutek krótkiego spięcia, spowodowanego przez zerwanie się anteny wybuchł pożar w posiadłości Józefa Kannera przy ulicy Bytomskiej. Pożar został stłumiony przez robotników tramwajowych, zanim przybrał większe rozmiary.

— (Brynica wystąpiła z brzegów). Z powodu ciągłych opadów deszczowych Brynica wystąpiła z brzegów w pobliżu Szabelni. Wszystkie łąki około kopalni mysłowickiej zalała woda. Właściciele łąk ponieśli wielkie szkody, gdyż woda naniosła na łąki wielkie ilości mułu i piasku. W niektórych miejscach łąki są tak zniszczone, że zbiórki siana w tym roku nie będzie.

Roździeń w Katowickiem. (Parafjanie pod adresem huty). Trujące gazy z miejscowych hut cynkowych zanieczyszczają powietrze do tego stopnia, że nawet uniemożliwiają odbywanie się nabożeństw kościelnych. Świadczy o tem fakt, który zaszedł w niedzielę 2 czerwca br. Otóż po południu o godzinie 3 wyszła procesja z naszego kościoła parafjalnego, jaka odbywa się w oktawie Bożego Ciała naokoło kościoła. Procesji tej w dniu tym nie było można ukończyć, ponieważ w tej chwili nadeszła chmura trujących gazów, które uniemożliwiły swobodne oddychanie a więcej jeszcze śpiewanie. Uczestnicy procesji wobec tego powrócili do kościoła, poczem musiano pozamykać wszystkie drzwi i okna, ponieważ gazy wdzierały się także do świątyni. Otóż znowu dowód więcej, jak szkodliwe są gazy hutnicze dla zdrowia ludzkiego. Mimo tego dotychczas nie uczyniono nic dla ochrony zdrowia publicznego. W tej sprawie mają teraz władze głos.

Parafjanin.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. (Przegląd poborowych). W Szopienicach w restauracji p. Babczyńskiego, ul. Krakowska, odbędzie się 15 czerwca przegląd poborowych roczników 1906 i 1907, którzy przy ostatnim głównym poborze otrzymali kat. B i poborowych rocznika 1908 od lit. A—L. Dnia 17 czerwca poborowi rocznika 1908 lit. L—Z. Początek o godz. 7.45 rano.

— (Kradzież pieniędzy). Nieznany złodziej wszedł do mieszkania Tomasza Szafarczyka, zamieszkałego przy ulicy Kościuszki w Małej Dąbrówce. Włamywacz przywłaszczył sobie 540 złotych. Pieniądze były schowane między bielizną złożoną w szufladzie. Pieniądze skradziono w czasie, gdy Tomasz Szafarczyk był w kościele.

Bytków w Katowickiem. (Cios bagnetem). W domu Pawła Nawrata przy ulicy Michałkowickiej odbywało się wesele. Pomiędzy ojcem, a synem wynikła bójka, podczas której ojciec sięgnął po bagnet i okaleczył swego syna w plecy. Bagnet naruszył żebro, lecz okaleczenie nie jest niebezpieczne.

Siemianowice. (Wypadek tramwajowy). Na ulicy Hutniczej w Siemianowicach nastąpiło zderzenie autobusa z wozem tramwajowym. Samochód został mocno uszkodzony. Wypadku wśród ludzi nie było.

Z Świętochłowickiego.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Dzieci pod kołami samochodu). Autobus Józefa Żywczoka z Król. Huty przejechał dwoje 5-letnich dzieci: Stefana Stądzika i Leokadję Turbińską z Lipin. Dzieci odstawiono do lecznicy Spółki Brackiej w Król. Hucie. Chłopczyk Stądzik zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Ruda w Świętochłowickiem. (Włamywacze w biurze urzędu okręgowego). W tych dniach około północy włamali się złodzieje do biura urzędu okręgowego, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą. Sprawcy musieli odejść z próżnemi rękami, gdyż w kasie pieniędzy nie przechowywano.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Drużyny jordanowskie). W tych dniach odbyło się w Szarleju zebranie organizacyjne drużyn jordanowskich. Prezesem komitetu wybrano naczelnika p. Górę, instruktorem p. Szajnowskiego. Ćwiczenia będą odbywać się w najbliższym czasie na nowem boisku sportowem.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Ważne przypomnienie). Termin wpisów do miejscowego seminarjum upływa w poniedziałek, dnia 10 czerwca. Egzamin wstępny kandydatów na kurs pierwszy odbędzie się 25, 26 i 27 b. m. w gmachu Seminarjum. Egzamin prowadzony będzie przez trzy dni systemem lekcyjnym. Od złożenia tego egzaminu zależeć będzie przyjęcie kandydata do zakładu.

Górki w Pszczyńskiem. (Sprawy rolnicze). Przed kilku dniami odbyło się zebranie kółka rolniczego. Wykład wygłosił inżynier Gawlikowski. Mówił on obszernie na temat gospodarstwa mlecznego oraz odżywiania krów mlecznych. Przed zamknięciem zebrania omówiono sprawę wycieczki na wystawę w Poznaniu. Z tutejszej miejscowości zwiedzi wystawę 6 osób.

Kobiór w Pszczyńskiem. (Nowe towarzystwo). W tutejszej gminie założono „Towarzystwo Ogrodniczo-Warzywnicze". Na zebraniu organizacyjnem zapisało się do towarzystwa 26 osób. Nowe towarzystwo oparło się o Kółko rolnicze, które jest dość silne, gdyż ma 40 członków.

Imielin w Pszczyńskiem. (O naprawę dróg). Mieszkańcy miejscowości Imielin skarżą się od kilku lat na okropny stan dróg, zwłaszcza głównej drogi. Naprawy dróg domagają się wszyscy, zwłaszcza rolnicy, gdyż jeżdżenie po dziurach i wybojach niszczy nietylko wozy i uprząż, lecz przedewszystkiem konie. Drogi zostały najbardziej zniszczone przez ciężarowe samochody przewożące węgiel z kopalni w Lędzinach. Zdarza się, że ciężarowe auta niszczą nawet chodniki. Naprawa dróg jest koniecznie potrzebna, więc należy spodziewać się, że zarząd gminy zwróci się w tej sprawie do starostwa w Pszczynie.

Z Rybnickiego.

Żary. (Dotkliwa kara). Robotnik Jan Gorzawski z Boryni był już 9 razy karany za kradzież. Dnia 12-go lutego bieżącego roku Gorzawski znowu przywłaszczył sobie cudzą własność w dwóch wypadkach, mianowicie w Boryni. W tych wypadkach chodziło tylko o małowartościowe rzeczy. Sąd w Żarach skazał Jana Gorzawskiego na półtora roku ciężkiego więzienia. Izba karna odrzuciła apelację zasądzonego, przeto wyrok jest prawomocny.

Chwałowice w Rybnickiem. (Bolesne doświadczenie). W minioną niedzielę przespał się na ulicy robotnik A. Tylko z Chwałowic. Nocował pod gołem niebem, gdyż miał — „zbyt ciężką głowę". Po kilku godzinach snu, Tylko był nie tylko wyspany, lecz także trzeźwy, więc spostrzegł natychmiast, że został okradziony. Nieznany osobnik skradł mu rower, pieniądze i wszystkie papiery.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 6-go czerwca: za 100 złotych 47.00 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.75 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 6-go czerwca: za 100 franków francuskich 34.78 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.22 zł, za 100 koron czeskich 26.34 złotych.

Poznańska giełda zbożowa.
w dniu 5 czerwca 1929 r.

Żyto 23.50—24.50, pszenica 40—41, jęczmień na przemiał 27.50—28.50, owies 24—25, osucie żytnie 19.50 do 20.50, osucie pszeniczne 22—23, mąka żytnia 35, mąka pszeniczna 59—63, krupy pogańskie 43—46, luźna słoma 4.35—4.75, prasowana słoma 6—6.50, luźne siano 15.50. Tendencja spokojna.

Knurów w Rybnickiem. (Przykre następstwa wywołania awantury). Swego czasu odbył się w Knurowie koncert ogrodowy. Robotnicy Ludwig Segert, Józef Dusza i pomocnik malarski Maksymiljan Maińczyk byli zdania, że wszyscy muszą „tańcować według ich piszczałki". Gdy goście nie stosowali się do życzeń i wskazówek awanturników, zostali dotkliwie pobici. Sprawę skierowano do Sądu. Rozprawa odbyła się w tych dniach. Sąd w Rybniku skazał każdego z oskarżonych na 2 miesiące więzienia.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Maszynista kolejowy przemytnikiem). W sprawie notatki pod tym tytułem, umieszczonej w numerze naszego pisma z dnia 4 czerwca, donosi Zawodowy Związek Maszynistów Kolejowych w Polsce, że wymieniony w notatce Ignacy Starzec, który został w Krakowie przyłapany z 10 kg sacharyny, nie jest maszynistą, ani nim nie był i nie jest wogóle kolejarzem.

Świerklaniec powiat tarnogórski. (Nowa gmina). Trzy gminy, mianowicie Stare i Nowe Chechło oraz Świerklaniec połączyły się w jedną gminę. Aż do ostatecznego uregulowania sprawy połączenia się wymienionych wsi Urząd gminny wyznaczył komisaryczny zarząd gminny, do którego należą: Jan Hadyk z Nowego Chechła, Rudolf Wiencek ze Starego Chechła, Piotr Kara ze Starego Chechła i Wilhelm Manke z Świerklańca. Nowej gminie nadano nazwę Świerklaniec.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Targ na zwierzęta domowe). Ostatni targ na konie i bydło był dobrze obesłany, chociaż padał deszcz prawie przez cały dzień. Spędzono znaczną ilość bydła rogatego, natomiast mniej koni. Ceny były większe jak przeciętne. Nie należy dziwić się, że ludność wiejska pozbywa się bydła, chociaż jest dosyć trawy. Na wsi istnieje wielki brak gotówki, więc wielu gospodarzy sprzedaje bydło. Na wiosnę każdy rolnik ma wielkie wydatki.

— (Nowy związek). Niedawno utworzono w Lublińcu związek, którego zadaniem jest upiększenie miasta. Nasamprzód związek ten wniesie projekt o upiększenie placu przed żydowskim cmentarzem.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Aresztowanie). W tych dniach aresztowano w Skoczowie poborowych Grenię Jana, Stracha Pawła, Wukelicza Karola, Matusiaka Alojzego, Borkałę Augustyna, Bączka Franciszka i Pilcha Karola, wszyscy z Wielkich Górek za gwałtowne porwanie się na urzędnika policji w służbie i zbiegowisko. Wymienieni przybyli w stanie podchmielonym do poboru wojskowego, a kiedy mimo upomnienia zachowywali się nieprzyzwoicie i przez krzyki przeszkadzali komisji poborowej w urzędowaniu, funkcjonarjusze w celu udaremnienia dalszych awantur, przytrzymali Grenię i Borkałę, sprowadzając ich do aresztu policyjnego celem wytrzeźwienia. — Grenia wezwał wówczas resztę poborowych do pomocy przeciw urzędnikom policji, wskutek czego porwali się wszyscy na tychże, usiłując udaremnić im wykonanie obowiązku służbowego. Wymienionych odstawiono do Sądu Grodzkiego w Skoczowie.

Bielsko-Biała. (Położenie w przemyśle włókienniczym). Układy pomiędzy przedstawicielami pracodawców a zastępcami robotników nie skończyły się pomyślnie, ponieważ związki robotnicze odrzuciły propozycje pracodawców. W odwet za odrzucenie warunków pracodawców przez organizacje robotnicze przemysłowcy wypowiedzieli pracę wszystkim swoim robotnikom. Wypowiedzenie ma obowiązywać od 15 czerwca. W przemyśle włókienniczym Bielsko-bialskim pracuje około 30 tysięcy robotników. Jeśli w ostatniej chwili nie dojdzie do porozumienia, robotnicy pozostaną bez zarobku. Spodziewaną jest wdanie się w tę sprawę Ministerstwa pracy i opieki społecznej.

— (Katastrofa samochodowa). Na ulicy Blichowej w Bielsku wjechał samochód osobowy na słup tramwajowy. Auto zostało zupełnie rozbite, szofer Wiktor Brożek z Bielska złamał sobie nogę. Samochód jest własnością E. Procnera w Bielsku.

Bystra w Bielskiem. (Złodzieje w budynku pocztowym). Podczas jednej z minionych nocy włamali się złodzieje do biura urzędu pocztowego w Bystrej. Sprawcy skradli kasetkę zawierającą pieczątki pocztowe P. K. O., pistolet, 16 blankietów książeczek oszczędnościowych, 20 zł. gotówki i znaczki pocztowe wartości 80 zł. Sprawców nie wyśledzono.

Kamienica w Bielskiem. (Pożar). Z niewiadomej przyczyny wybuchł ogień w obejściu Fr. Zendery. Właściciel ustalił szkodę na 14 tysięcy zł.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Unieruchomienie kopalni). Na kopalni „Mortimer" w Zagórzu oddalonem o km od głównego chłodnika wybuchł pożar. Wskutek wydobywających się gazów i dymów zostały uniemożliwione roboty. W związku z tem kopalnię unieruchomiono. Pożar nie pociągnął na szczęście za sobą wypadków. Zarząd kopalni zorganizował akcję ratowniczą, aby nie dopuścić do dalszego rozszerzenia się ognia.

Olkusz. (Aresztowanie bandytów.) Przed kilku dniami donosiliśmy o napadzie na pociąg osobowy. W związku z tem aresztowany został przez policję olkuską sprawca 24-letni mieszkaniec Olkusza Juljan Curyło. Wydział śledczy aresztował nadto wspólnika jego Juljana Cemorzyńskiego, który towarzyszył Curyle w wyprawach, nie biorąc jednak w nich czynnego udziału. Obu bandytów osadzono w więzieniu.

Kraków. (Plaga szczurów.) W ostatnich latach nawiedziła Kraków formalna plaga szczurów. W ostatnich szczególnie miesiącach szczury rozmnożyły się tak bardzo, iż niekiedy zdarza się widzieć szczura biegnącego w biały dzień chodnikiem oraz często spotyka się szczury na schodach w różnych domach.

Puławy. (Olbrzymi pożar.) We wsi Zagrody gminy Żyrzyn powiatu Puławskiego wybuchł pożar. Spaliło się 32 domy mieszkalne i 49 zabudowań gospodarskich oraz inwentarz żywy. Pożar powstał w stodole wdowy Peresiakowej, w której spał jej syn. Przyczyną pożaru prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Silny wiatr uniemożliwiał akcję ratunkową. Brało w niej udział 14 oddziałów straży ochotniczych. Wypadków śmiertelnych z ludźmi nie było.

Grudziądz. (Po pijanemu postrzelił żonę i zastrzelił siebie.) W mieszkaniu kierownika hurtowni grudziądzkiej państwowego monopolu spirytusowego p. Bielskiego przy ul. Wybickiego, magazynier tej hurtowni p. Czesław Szczawski postrzelił ciężko swoją żonę, raniąc ją w głowę i następnie sam popełnił samobójstwo. — Morderca i samobójca czynu swego dokonał w stanie nietrzeźwym. Zabójca w kilka chwil po przewiezieniu do szpitala zakończył życie, żona zaś jego narazie jeszcze jest nieprzytomna, istnieje jednak nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Warszawa. (Zakamieniały zbrodniarz.) Przed sądem apelacyjnym stanął Józef Bońkowski pod zarzutem zamordowania Traczykowej we wsi Izdebno pod Grodziskiem. Bońkowski przyszedł krytycznego wieczoru do mieszkania Traczyków, prosząc o nocleg. Staruszkowie użyczyli mu gościny. W nocy Bońkowski z nożem w ręku zażądał od zbudzonych ze snu gospodarzy wydania pieniędzy. Traczyk wybiegł na dwór, a za nim jego żona. Na podwórzu złoczyńca dopadł Traczykową i zabił ją sztyletem. Przez sąd okręgowy Bońkowski został skazany na bezterminowe ciężkie więzienie. Prokurator apelował, domagając się kary śmierci. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego.

Tczew. (Proces prasowy). Za rozpowszechnianie kłamliwych wiadomości o wojsku został skazany na 3 miesiące więzienia redaktor „Pommereller Tageblatt" N. Obuch.

Z dalszych stron.

Monachjum. (Wypadki przy budowie kolei górskiej). Podczas budowy bawarskiej kolei górskiej na Zugspitze, wydarzyło się, jak z Garmischu donoszą, kilka poważniejszych wypadków. Wskutek nawiercenia lejka dynamitowego w starym szybie wiertniczym nastąpił przy otworze IV tunelu na Zugspitze wybuch, przyczem jeden z robotników poniósł śmierć, dwóch zostało ciężko rannych, podczas gdy inni dwaj odnieśli lżejsze obrażenia. Poza tem został kierownik budowy Duench przy otworze I, gdzie prowadził prace przygotowawcze celem wzniesienia nowego rusztowania podporowego, ugodzony w głowę przez spadający kamień i w stanie poważnym przewieziono go do szpitala w Garmischu.

Preszburg. (Piorun jako aparat fotograficzny). W pobliżu słowackiego miasta Użhorodu wydarzył się temi dniami niezwykły wypadek. Mianowicie 18-letnia wiejska dziewczyna, pasąca na łące krowę, schroniła się podczas burzy wraz z krową pod wysokie drzewo. Nagle uderzył piorun w drzewo, trafiając przytem tak dziewczynę, jak i zwierzę. Krowa została zabita, a dziewczynę znaleziono w kilka godzin później leżącą bez przytomności. Była ona jedynie porażona i miała na ciele nieznaczne oparzenia. Zawieziono ją do lekarza, który przy oględzinach spostrzegł ze zdumieniem, że dziewczyna ma na piersiach najwyraźniej narysowaną głowę krowy. Całość rysunku robiła wrażenie zdjęcia fotograficznego. Wypadki jak powyżej opisany, zdarzają się bardzo rzadko.

SPORT.

„Ognisko" młodzieży kupiecko-rzemieślniczej S. M. P. Rybnik.
Wynik 5 : 1 (4 : 1).

W święto Bożego Ciała w dniu 30 maja odbyły się zawody pomiedzy wyżej wymienionemi zaprzyjaźnionemi drużynami na boisku w Rybniku. W drużynie „Ogniska" można zauważyć lekceważenie przeciwnika i niewykorzystanie położenia podbramkowych. Drużyna S. M. P. natomiast nie jest zgrane i nie posiada pewnego strzału. Przewagę przez całą grę ma drużyna „Ognisko." Sędziował Jan Smołka.

Apelacja od wyroku opolskiego.

Opole. (Tel. wł.) Prokurator zgłosił odwołanie od wyroku na sprawców zajść w teatrze podczas przedstawienia „Halki.“ Również wszyscy skazani zgłosili odwołanie. Ośmiu skazanych, należących do organzacji hitlerowskiej, zamierza wziąć do rozprawy apelacyjnej adwokata, należącego do ich stronnictwa.

Koniec narad nad odszkodowaniami.

Paryż. (AW.) Omawiając zakończenie prac ekspertów, „Matin“ donosi, że zagadnienie odszkodowań stanowczo jest zlikwidowane ostatecznie. Rokowania w sprawie ewakuacji Nadrenji mogą i powinny by teraz być podjęte.

Według ostatnich doniesień ostateczny tekst protokołu obrad jest już na ukończeniu. Wobec tego podpisanie nastąpi zapewne w piątek, poczem odpisy zostaną przesłane zainteresowanym rządom oraz podane prasie.

Przyjęcie na cześć kard. Hlonda.

Rzym. (PAT.) Z okazji pobytu w Rzymie ks. kardynała prymasa Hlonda, ambasador Skrzyński wydał obiad, na którym obecni byli księża kardynałowie Gasparri, Hlond i Sincero oraz liczni przedstawiciele najwyższego kleru.

Marsz. Piłsudski o sprawie b. min. Czechowicza.

Warszawa. (AW.) „A. B. C.“ podaje treść listu marsz. Piłsudskiego, skierowanego do prezesa Trybunału Stanu. Marsz. Piłsudski w piśmie tem miał oświadczyć: Skutkiem dobrej gospodarki finansowej mojej i ministra Czechowicza nagromadziły się znaczne zapasy pieniężne w kasach państwowych. Tych pieniędzy nie chciałem trzymać w kasach; wydałem je na cele pożyteczne, w szczególności zaś na wielki ruch budowlany.

Według doniesień dziennika, marsz. Piłsudski uważa, iż poprzedniemu sejmowi tych wydatków nie przedkładał, ponieważ sejm ten był skorumpowany i niegodny do decydowania w ważnych sprawach państw. Co się tyczy obecnego sejmu, to marsz. Piłsudski uważa go za taki sam jak poprzedni. Marsz. Piłsudski podkreśla w liście — według doniesień dziennika, — iż politykę wobec sejmu uważał za swój wyłączny atrybut i zakres działania. Marsz. Piłsudski dochodzi w konkluzji swego pisma do wniosku, iż oskarżenie min. Czechowicza uważać należy za czyn bezsensowy i nieetyczny.

Konkordat w Prusach.

Berlin. (Tel. wł.) Na piątek zwołane zostało posiedzenie przywódców stronnictw sejmu pruskiego, na którem rząd przedłoży treść konkordatu. Projekt ustawy wejdzie na porządek obrad rady państwa dnia 18 czerwca. Sejm pruski zajmie się konkordatem prawdopodobnie jeszcze przed wakacjami letniemi.

Komitet finansowy.

Warszawa. (AW.) W sobotę o godz. 10 rano odbędzie się pierwsze wstępne posiedzenie komitetu finansowego przy prezesie rady ministrów. Przewodniczyć będzie premjer dr. Świtalski, który zagai posiedzenie, poczem min. Matuszewski wygłosi referat. W posiedzeniu wezmą udział wszyscy członkowie komitetu.

Dziesięciolecie traktatu Wersalskiego.

Berlin. (PAT.) Cały szereg organizacyj społecznych i politycznych organizuje na 28 czerwca, jako w 10-tą rocznicę podpisania traktatu Wersalskiego, manifestacje pod hasłem zwalczania tezy o winie Niemiec za wywołanie wojny. Manifestacje te projektowane są, jako zgromadzenia o charakterze ponadpartyjnym. Socjaliści odmawiają wzięcia udziału w tych manifestacjach.

Rozstrzygnięcie zatargu kolejowego w Niemczech.

Berlin. (PAT.) Minister pracy nadał moc obowiązującą orzeczeniu rozjemczemu na kolejach Rzeszy, które po orzeczeniu przyjęte już zostało przez organizacje zawodowe kolejarzy, odrzucone natomiast było przez dyrekcję kolei Rzeszy, która twierdziła, że nie posiada środków na pokrycie podwyżki, wynoszącej około 43 miljonów.

Zjazd literatów polskich.

Poznań. (PAT.) We czwartek odbyło się tu uroczyste otwarcie zjazdu literatów polskich. Przemówienia powitalne wygłosili: radca Borowy imieniem ministerstwa W. R. i O. P., p. Kisielewski imieniem Warszawskiego Związku Literatów. Następnie Ferdynand Goetel wygłosił przemówienie programowe.

Minister Stresemann w drodze do Madrytu.

Paryż. (Tel. wł.) We czwartek przybył tu minister Stresemann z żoną i udał się do gmachu ambasady niemieckiej. Na dworcu przywitał min. Stresemanna przedstawiciel francuskiego ministra spraw zagranicznych. W ciągu dnia min. Stresemann odbył naradę z niemieckimi rzeczoznawcami reparacyjnymi. Wieczorem zaś wyjechał do Madrytu.

Narady węgiersko-rumuńskie przed zerwaniem.

Wiedeń. (PAT.) Tutejsze dzienniki zamieszczają depeszę z Bukaresztu, wedle której zanosi się na zerwanie rokowań rumuńsko-węgierskich w sprawie optantów. Poselstwo węgierskie w Wiedniu rozesłało do dzienników oświadczenie, zaznaczając, że ze strony węgierskiej nie zostały przedstawione żadne nowe żądania. Doniesienia bukareszteńskie nie odpowiadają wedle tego oświadczenia faktycznemu stanowi rzeczy.

Podwyżka pensyj we Francji.

Paryż. (PAT.) Na posiedzeniu rady ministrów prezydent republiki, Doumergue, podpisał projekt ustawy o kredytach dodatkowych w sumie 400 milj. fr. na rok budżetowy 1929 w celu wprowadzenia już z dniem 1 lipca drugiego etapu podwyżki uposażeń urzędników państwowych, co według przygotowanego projektu miało nastąpić dopiero z dniem 1 stycznia 1930 r.

O nowych ministrów w Anglji.

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera podaje: Wobec prawdopodobnego mianowania Thomasa na stanowisko min. dla spraw walki z bezrobociem, panuje obecnie ogólne przypuszczenie, że tekę spraw zagranicznych obejmie Arthur Henderson.

Król angielski ma się lepiej.

Londyn. (PAT.) Król spędził dobrze noc, nie czując bynajmniej zmęczenia po naradach nad sprawami państwowemi, jakie prowadził w ciągu ostatnich dwóch dni.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Tow. gimn. „Sokół“ zawiadamia swych członków, że zbiórka w uroczystość poświęcenia sztandaru połączona z zlotem okręgu III w dniu 9 czerwca jest dla ćwiczących o godz. 5.30 na stadjonie, dla członków niećwiczących o godz. 9.30 na górze Redena.

Piekary Wielkie. „Sokół“ urządza zebranie w niedzielę, 9 czerwca o godzinie 2 po połud. u Knopa.

W roku obecnym upływa sto lat pojawienia się pierwszej katolickiej gazety w Holandji: druga ukazała się dopiero w roku 1845.

Ze Śląska Opolskiego

Zmiany w duchowieństwie.

Przeniesieni odnośnie ustanowieni zostali: Ks. kapelan Józef Wache w Gliwicach administratorem tamtejszej parafji Wszystkich Świętych. Ks. kapelan Engelbert Henczyca w Bytomiu tymczasowym kapelanem przy kościele Wszystkich Świętych w Gliwicach.

Opróżnione jest probostwo Wszystkich Świętych w **Gliwicach** z powodu zgonu dotychczasowego proboszcza, śp. ks. Brylki.

Z Bytomskiego.

W drugiej połowie zeszłego stulecia zaprzestano wydobywanie kruszców w **Górnikach** i okolicy. Świadectwem przemysłu górniczego są jeszcze hałdy, lecz i te znikną w niezadługim czasie. Mianowicie przemysł cynkowy znosi hałdy i wywozi je do sąsiednich hut w celu ponownego przetopienia. Stwierdzono bowiem, że zawierają znaczny procent cynku i ołowiu.

Z Gliwickiego.

Nagromadzona podczas opadów ostatnich dni woda podmyła część zabudowań dawniejszego młynu przy ulicy Młyńskiej w **Gliwicach.** W poniedziałek po południu utworzył się lej 6—7 metrów głęboki a 10—11 metrów szeroki, do którego runęły wszystkie maszyny, znajdujące się w tychże zabudowaniach. Na szczęście z ludzi nikt nie poniósł szkody.

*

Na ulicy św. Barbary w **Gliwicach,** przed oberżą „Ostend“, przejechany i śmiertelnie okaleczony został przez miejski omnibus trzyletni Ernest Thiema z ulicy św. Pawła. Zwłoki nieszczęśliwego chłopca odstawiono do kostnicy prezydjum policji.

Z Zabrskiego.

Na ulicy Stollenstrasse w **Zabrzu** zderzyły się dwa motocykle, przyczem maszyny zostały doszczętnie rozbite, zaś kierownicy ich ciężko okaleczeni. Przyczyną nieszczęścia była zbyt szybka jazda.

Z Kozielskiego.

Przed kilku dniami rolnik Stokastin w **Ostróżnicy** spadł w stodole z znacznej wysokości i złamał sobie nogę. Odstawiono go do lecznicy w Koźlu, gdzie nagle dostał pomieszania zmysłów. Stąd przewieziono nieszczęśliwego do zakładu dla umysłowo chorych, gdzie zmarł po upływie kilku godzin.

*

We wtorek przed południem odbył się pogrzeb ofiar pożaru w **Większycach,** o którym pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów gazety naszej. W pogrzebie brało udział około 2 tysiące osób zbliższa i dalsza. Szczątki zwłok złożono do dwu trumień: do jednej 16-letniego Ryszarda Pajączyka, do drugiej 74-letniej babki i jej dwóch wnuczek, liczących 2½ roku i 6 lat życia. Kondukt żałobny prowadził ks. proboszcz Forche z Koźla, który także odprawił nabożeństwo za dusze tragicznie zmarłych 4 osób. W pogrzebie brali także udział przedstawiciele władz, stowarzyszenia i szkoły z swem nauczycielstwem.

Program radiowy.

Sobota, 8 czerwca 1929 r.

Katowice, fala 416,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 12.50 Wiadomości z wystawy w Poznaniu — 13.00 Komunikaty z Warszawy — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.00 Nauka czytania nut — 17.25 Skrzynka pocztowa dla dzieci — 17.55 Słuchowisko dla dzieci z Warszawy pod tytułem: „Dzieci pana majstra“ — 18.45 Wiadomości z wystawy w Poznaniu — 18.55 Radjokronika z Warszawy — 19.55 Komunikaty — 20.00 Odczyt o bobrze — 20.30 Koncert z Warszawy — 22.00 Komunikaty i odczyt z Warszawy — 23.00 Muzyka z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 12.50 Transmisja z Poznania — 15.10 Odczyt: wybór zawodu — 15.35 Kom. samorządowy — 15.50 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyt — 17.55 Słuchowisko dla dzieci — 18.55 Rozmaitości — 19.15 Radjokronika — 19.40 Nadprogram — 20.00 Dzieje muzyki polskiej — 20.30 Koncert — 22.05 Odczyt: Tegoroczne nagrody literackie — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyt — 17.25 Nauka włoskiego — 18.55 Rozmaitości — 19.15 Przegląd polityczny — 20.00 Hejnał — 20.05 Gadki podhalańskie — 20.30 Koncert — 23.00 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.00 Gimnastyka poranna — 12.20 Radjografja — 12.50 Wiadomości z wystawy — 13.00 Sygnał czasu, hejnał — 13.05 Płyty gramofonowe — 14.00 Giełda — 16.30 Gawęda harcerska — 16.45 Nauka angielskiego — 17.10 Odczyt o dziennikarstwie — 17.30 Poezja — 17.55 Słuchowisko dla dzieci — 18.45 Wiadomości z wystawy — 19.15 Muzyka — 19.45 Sprawy kobiece — 20.00 Nauka francuskiego — 22.15 Radjografja — 22.45 Radjokabaret — 24.00 Koncert.

Wrocław, fala 321,2 m.: 16.00 Nowe wydawnictwa — 16.15 Koncert — 17.45 Film — 18.20 Esperanto — 19.25 Odczyt: Idee pansłowiańskie — 19.50 Odczyt — 20.15 Wesoły wieczór — 22.30 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 475,4 m.: 15.30 Odczyt: Rola przypadku — 16.00 Odczyt — 17.00 Odczyt: młody kabaret — 19.00 Pogawędka: Coś odziedziczył po ojcu? — 20.00 Słuchowisko, następnie muzyka — 20.30 Koncert.

Niedziela, 9 czerwca 1929 r.

Katowice, fala 416,1 m.: 10.15 Nabożeństwo z Klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewniku — 14.45 Wiadomości z wystawy w Poznaniu — 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Koncert — 15.00 Odczyt religijny: „Dlaczego kobiety są więcej religijne od mężczyzn“ — 15.20 Odczyt: „Założenie pastwiska sztucznego“ — 15.40 „Ogrodnik śląski“ — 16.00 Koncert — 17.00 Koncert z Warszawy — 18.35 Skrzynka pocztowa — 19.00 Rozmaitości — 19.20 „Bery i bojki śląskie“ — 20.00 Słuchowisko wesołe z Wilna — 20.30 Koncert z Warszawy — 21.00 Kwadrans literacki z Warszawy — 21.15 Koncert z Warszawy — 22.00 Komunikaty. — 23.00 Muzyka.

Poniedziałek, 10 czerwca 1929 r.

Katowice, fala 416,1 m.: 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.00 Wiadomości z wystawy w Poznaniu — 17.25 Nowości radjowe — 17.55 Słuchowisko dla młodzieży „O biedzie“ — 18.45 Wiadomości z wystawy w Poznaniu — 18.55 Rozmaitości — 19.15 Odczyt: „Odkrycia, zdarzenia ludzie“ — 19.40 „Co słychać w Strażactwie?“ — 20.00 Utwory poetyckie — 20.30 Koncert międzynarodowy — 22.00 Komunikaty z Warszawy — 23.00 Muzyka z Warszawy.

Ceny targowe w Katowicach.

z dnia 6 czerwca 1929 r.

Masło wiejskie za 1 funt	3.20
Masło mleczarniane za 1 funt	3.60
Jaja sztuka	0.17—0.20
Mięso.	
Wieprzowina za 1 funt	1.60 II gat.
Wieprzowina bez dokładki (kotlety)	1.80
Wołowina	1.30—1.80
Cielęcina	1.40—1.60
Cielęcina bez kości	1.70
Skopowina	1.60—1.80
Okrasa świeża	1.80—2.00
Okrasa wędzona	2.20—2.40
Łój	1.90—2.00
Jarzyny.	
Kalarepa (wiązka)	0.50
Cebula za 1 funt	0.30—0.35
Pomidory za 1 funt	5.00
Kalafiory sztuka	3.50
Ogórki za funt	2.50
Kartofle za centnar (50 kg.)	5.00
Kartofle 12 funtów	1.00
Owoce.	
Jabłka doborowe za 1 funt	2.00
Jabłka do gotowania za 1 funt	0.60—0.80
Cytryny za 4 sztuki	0.50
Drób.	
Gołębie	1.50—3.00
Gołębięta	1.50
Kury	4.00—10.00
Kurczęta (sztuka)	2.25—4.00
Kaczki	6.00—10.00
Gęsi	6.00—10.00
Indyki	12.00—20.00
Mąka, krupy.	za 1 funt
Mąka żytnia	0.23
Mąka pszenna	0.35
Mąka pszenna najprzedniejsza	0.48—0.50
Krupy jęczmienne	0.40
Krupy pogańskie	0.50
Pęczak	0.40
Kasza jaglana	0.55
Groch	0.60
Fasola	0.55—1.10
Soczewica	1.00

Odpowiedzi redakcji.

P. P. Łaziska Dolne. Za piękny list, z którego częściowo skorzystamy, serdecznie dziękujemy. Słowa uznania będą dla nas zachętą do dalszej wytężonej pracy około ulepszania „Katolika". Życzenie, by pisaś w „Katoliku" o ziołach i kwiatach i użytkowaniu ich, spełnimy z całą przyjemnością i już w najbliższych numerach „Rolnika" rozpoczniemy druk tego rodzaju rozpraw.

F. S. w Czyżowicach. Esparceta jest rośliną pastewną, strąkową. Nazywają ją także rzęśnią lub kokoszą wyką, po niemiecku: Esparsette, Süssklee lub Wickenklee.

F. O. w Piekarach Wielkich. Hodowla psów rasowych znajduje się u dzierżawcy domeny państwowej w Rzuchowie, powiat rybnicki, pana Moczulskiego. Najbliższa stacja kolejowa Rydułtowy.

Kochcice. Medal pamiątkowy. W sprawie odznaki pamiątkowej za wojnę 1918—1921 roku radzimy zwrócić się do dowództwa korpusu w Krakowie.

Brzezie koło Rybnika. Przeciw orzeczeniu, które oznajmia Panu o wstrzymaniu renty wypadkowej, należy wnieść odwołanie w przepisowym czasie do tej instancji, która jest podana w orzeczeniu.

M. W. Repty Stare. 1000 marek niemieckich z pierwszego półrocza 1918 roku równają się 830 zł, z trzeciego kwartału 770 zł, z czwartego kwartału 670 zł.

P. P. Łaziska Dolne. W sprawie miljonówek radzimy zwrócić się do Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie, ul. Senatorska 29.

J. K. w Szarleju. Sztuk teatralnych dostarcza każda księgarnia, między innemi: Księgarnia L. Fiszera w Katowicach, ul. Poprzeczna. Wydawnictwo nasze nie zajmuje się sprzedażą książek. — Zagadki przyjmujemy pod warunkiem, że układ ich jest bez zarzutu i można je zamieszczać bez poprawek.

W. Sz. w Popielowie. Dokładny adres brzmi: Związek organizacyj pszczelnych w Katowicach, ulica Wincentego Pola 22. Radzimy Panu zapytać się o bliższe szczegóły.

A. B. w Tychach. Leczenie w szpitalu następuje za uprzedniem zezwoleniem biura opieki lekarskiej nad bezrobotnymi przy Spółce Brackiej w Tarnowskich Górach na wniosek lekarza okręgowego lub lekarza specjalisty. Po zbadaniu konieczności i celowości leczenia szpitalnego udziela biuro odnośnego zezwolenia. W nagłych wypadkach lekarz okręgowy może bezpośrednio przekazać chorego do szpitala, jednakże zobowiązany jest donieść do biura o tem celem dodatkowego zezwolenia.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Sląski Urząd Wojewódzki rozpisuje

przetarg publiczny

na wykonanie robót przy budowie

1. **urzędniczego domu mieszkalnego przy ulicy Ligonia w Katowicach,**
2. **domu mieszkalnego (administracyjnego) przy powiatowej lecznicy w Cieszynie.**

Oferty należy składać na każdy budynek osobno w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzonych odpowiednim napisem, w kancelarji Wydziału Robót Publicznych (gmach Województwa IV. piętro drzwi Nr. 805), gdzie też są do nabycia druki, potrzebne do oferowania, jako załączniki przyszłej umowy, za zwrotem kosztów własnych.

Termin składania ofert upływa dnia 17 czerwca br. godz. 11-ta poczem nastąpi ich komisyjne otwarcie.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Skarbowej na złożone wadjum w wysokości 4 % oferowanej kwoty, stosownie do wymogów Ministerstwa Skarbu.

Nie będą rozpatrywane oferty, wniesione bez wadjum, po terminie, na formularzach nieoryginalnych, przez oferenta poprawianych lub uzupełnianych nie należycie podpisane.

Oddanie robót nastąpi w drodze przepisów o oddawniu dostaw i robót.

Za Wojewodę:
Inż. Zawadowski m. p.
Naczelnik Wydziału Robót Publicznych.

Śląski Urząd Wojewódzki
L. K. 519.

Katowice, dnia 1 czerwca 1929 r.

Ogłoszenie przetargu
na budowę III losu linji kol.
„Ustroń—Wisła—Głębce".

Ogłoszenie o przetargu.

Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach rozpisuje niniejszem publiczny, pisemny przetarg ofertowy na wykonanie

budowy III. losu normalno-torowej linji kolejowej „Ustroń–Wisła–Głębce".

od km. 9,550—14.800 km., położonego na terytorjum gminy Wisła (Śląsk Cieszyński).

Przedmiotem przetargu jest wykonanie robót ziemnych podtorza wraz z przepustami, przejazdami, przełożeniem dróg i wód bieżących, łącznie z dostarczeniem wszelkiego, potrzebnego materjału budowlanego.

Plany szczegółowe, przedmiary, wykazy, przepisy techniczne, oraz ogólne i szczegółowe warunki wnoszenia pisemnych ofert i prowadzenia budowy przeglądać można w Wydziale Komunikacji Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Gmach Wojewódzki IV. piętro, pokój Nr. 890 od dnia **8-go czerwca 1929 r.** w godzinach urzędowych.

Oferty wraz z załącznikami składać należy najdalej do dnia **24-go czerwca 1929 r. godzina 11-ta** w kancelarji Wydziału Komunikacji pokój Nr. 874, w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę III losu linji kolejowej Ustroń—Wisła Głębce", — a to tylko na osobnych formularzach, które nabyć można w wyżej wspomnianym Urzędzie w cenie po 20 zł.

Rozprawa ofertowa odbędzie się w Wydziale Komunikacji Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Gmach główny, **pokój Nr. 916 dnia 24-go czerwca 1929 r. o godzinie 12-tej.**

Wadjum w wysokości 5% łącznej ceny ofertowej, złożyć należy przed terminem otwarcia ofert w Głównej Kasie Skarbowej Województwa Śląskiego w Katowicach w gotówce lub papierach wartościowych w myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10. X. 1927 r. L. 5284/III.

O wykonanie powyższej budowy ubiegać się mogą tylko firmy wykazujące się długoletnią praktyką w budownictwie kolei, odpowiednią zdolnością finansową, niezbędną dla uruchomienia budowy, wreszcie posiadaniem odpowiedniego inwentarza budowlanego.

Oferty na częściowe wykonanie dostaw lub prac budowlanych nie będą uwzględnione.

Za Wojewodę:
Dr. Banaszkiewicz m. p.
Naczelnik Wydziału Komunikacji.

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza niniejszem

konkurs

na posadę montera-maszynisty

do obsługi centralnego ogrzewania i wodociągów wraz z hydroforami w nowym gmachu wojewódzkim.

Warunki przyjęcia:

Pełne kwalifikacje ślusarskie oraz przynajmniej 3-ch letnia praktyka przy instalacjach centralnego ogrzewania o niskiem ciśnieniu (wodno — rurkowe).

Nieprzekroczony 40 rok życia.

Do podania należy dołączyć:

1. świadectwo wyzwolenia na ślusarza i świadectwo praktyki;
2. metrykę urodzenia ewent. metryki urodzenia członków rodziny;
3. świadectwo obywatelstwa polskiego i stosunku do służby wojskowej;
4. świadectwo moralności i życiorys.

Do posady tej przywiązane jest wynagrodzenie grupy XI wzgl. X wedug ustawy z dnia 9-go października 1923 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 166 poz. 924 wraz z 40 proc. dodatkiem kresowym oraz mieszkanie służbowe.

Podania wnosić należy do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w terminie do 20 czerwca 1929 r.

Za Wojewodę:
Naczelnik Wydziału Dr. Saloni mp.

Ogłoszenie.

Plan zmiany linij regulacyjnych pomiędzy ulicami Lompy, Wojewódzką, Francuską i Jagiellońską, z marca b. r., ustalony na mocy uchwały Magistratu z dnia 9. I. 1928 r. i Rady Miejskiej z dnia 3. 2. 1928 r. a wyłożony w czasie od 15. IV. do 14. V. 1929 r., ustala się niniejszem na podstawie ustawy o linjach regulacyjnych z dnia 2 lipca 1875 r. ostatecznie i formalnie, gdyż sprzeciwów przeciwko niemu nie wniesiono.

Plan znajduje się w Miejskim Urzędu Mierniczym do wglądu dla zainteresowanych.

Magistrat miasta Katowic.

Ogłoszenie.

W porozumieniu z Radą Miejską i za zgodą miejscowej władzy policyjnej postanowiliśmy na zasadzie ustawy z dnia 2 lipca 1875 r. ustalić linję regulacyjną ul. Plebiscytowej, Wita Stwosza, Polnej, oraz ul. A, B, C, D, E, F, tak, jak to w planie Miejskiego Urzędu Mierniczego z maja 1929 r. uwidoczniono.

Wymieniony plan wykładamy od dnia 7. czerwca 1929 r. podczas godzin urzędowych w naszym Urzędzie Mierniczym do wglądu dla publiczności.

Ewtl. protesty przeciwko temu planowi należy wnosić do nas w przeciągu 4 tygodni, od dnia wyłożenia.

Magistrat miasta Katowic.

Agitujcie za naszą gazetą!

Liczba RP. I — 1486.

Sląski Urząd Wojewódzki rozpisuje ofertowy pisemny

przetarg publiczny

na wykonanie

robót ziemnych i brukarskich

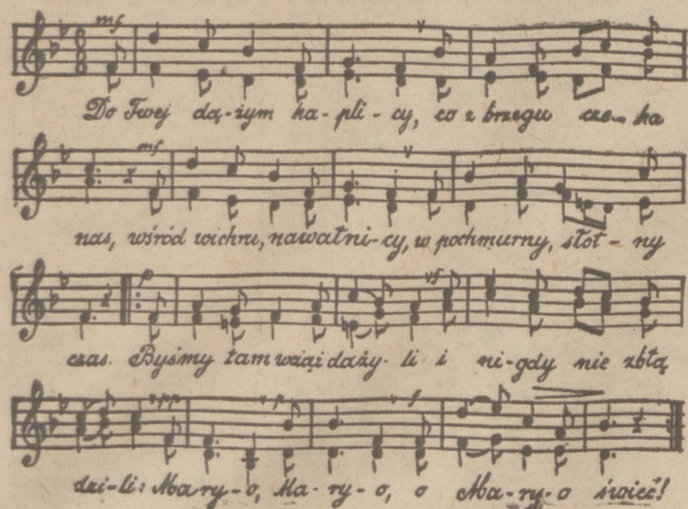
na odcinkach drogowych Szarlej—Piekary i Kamień—Brzozowice o powierzchni 7970 m² z terminem składania ofert do dnia 15 czerwca 1929 r. do godz. 11-tej.

Bliższe szczegóły przetargu są podane w Gazecie Urzędowej Województwa Sląskiego Nr. 17.

Za Wojewodę:
(—) Inż. H. Zawadowski
Naczelnik Wydziału Robót Publicznych.

Śpiewaj Ludu!

Do Twej dążym kaplicy.



Jak cudnie w zmierzchu cieni,
Twój obraz sercu lśni,
Wód kryształ się rumieni,
Na nim Twój promień drży;
O Jutrznio powstająca,
O Gwiazdo z chmur świecąca.
Maryo i t. d.

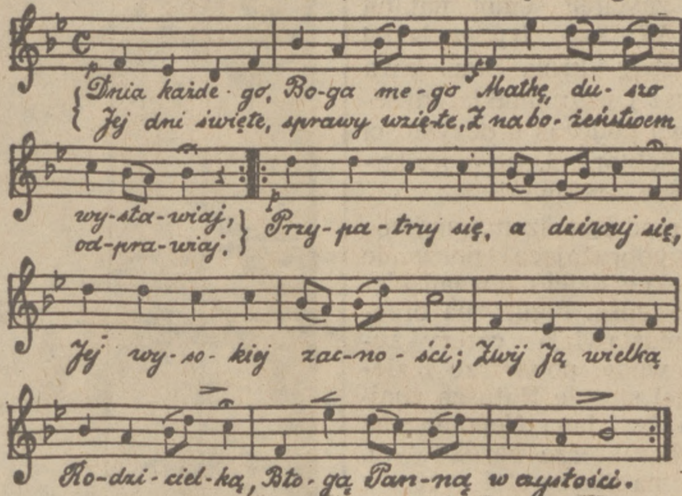
Na wiośle żeglarz wsparty,
Z ócz sączy łzę po łzie,
W Tobie ma port otwarty,
W tęsknicy wzywa Cię,
Gdy wiatr bałwany wzdymie,
Niech zguchną na Twe Imię.
Maryo i t. d.

A smutne nasze pieśni
Echem rozchodzą w dal,
Wtórują im boleśniej
Serca z poszumem fal,
Na pieśni smutne echo,
Ty rajską wtórz pociechą.
Maryo i t. d.

Gdy w życia nam wieczorze,
Jak mary zmierzchną dni,
Ty jasną roztecz zorzę,
Przepromień gorzkie łzy.
O Jutrznio powstająca,
O Gwiazdo z chmur świecąca.
Maryo i t. d.

Dnia każdego, Boga mego

Hymn św. Kazimierza, królewicza polskiego.



Czyń uczciwość, by grzech i złość,
Z ciężarem ich znieść chciała,
Weźmij Onę za obronę,
By Cię z grzechów wyrwała,
Ta dziewica nam użycza
Z nieba dobra wiecznego;
Z tą Królową wziął świat nową
Światłość daru Bożego.

Usta moje, szczęsne boje
Tej Matki sławcie pieniem;
Iż przez mężtwo z nas przekleństwo
Zniosła dziwnem rodzeniem;
Nie ustajcie, wysławiajcie
Wszego świata Królową;
Jej przymioty, łaski cnoty,
Chwalcie myślą i mową.

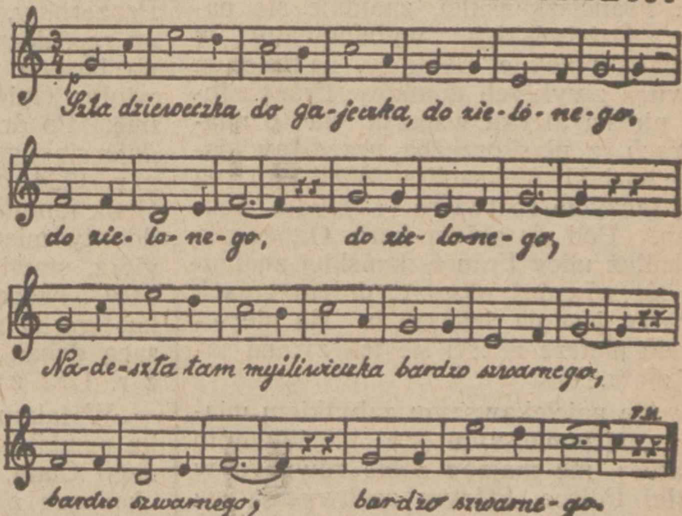
Wszystkie moje zmysły swoje
Głosy w niebo podajcie;
Pamięć Onej tak wsławionej
Świętej Panny wyznajcie,
Acz prawdziwie nikt nie żywie
Tak szczęśliwy wymową,
By słodkiemi śpiewy swemi,
Zrównał z tą Białogłową.

Cześć Jej dajmy, wszyscy chwalmy,
Że Panna Boga rodzi;
Zgoła błądzi, kto tak sądzi,
Że w Jej sławę ugodzi,
Jednak co wiem, że to zdrowiem
Umysłu nabożnego;
Wielbić pilnie i usilnie
Chcę Matkę Pana swego.

Prawda, że tej Panny świętej
Godnie nikt nie wysławi;
Lecz wszelaki, ladajaki,
Co o Jej czci nie mówi,
Której żywot pełen wszech cnót
I niebieskiej nauki,
Zmyślne wszystkie heretyckie
Star! wywody i sztuki.

Postępkami jak kwiatkami
Wszystek Kościół przybrała;
Bo czyniła, co mówiła,
Nam to za przykład dała,
Nam Ewina pierwsza wina
Rajskie wrota zawarła;
Z inszej wiary z lepszej wiary
Ta nam niebo otwarła.

Szła dzieweczka do laseczka...



Myśliweczek bardzo szwarny,
Czarne oczka ma, (3 razy)
A ta jego kochaneczka,
Oczka ociera. (3 razy)

O cóż płaczesz, lamentujesz,
Ma kochaneczko?
Wypłakałaś swoje oczka,
Nie miałaś o co.

Jakożbym ja nie płakała,
Swojej urody,
Gdy ja miała złoty wianek,
Wpadł mi do wody.

Nie płacz, dziewczę, nie lamentuj
O wianeczek twój,
Mam ja jeszcze dwuch łabędziów,
Popłyną ci poń.

Jeden mówi, nie popłynę
Nie umiem pływać,
Drugi mówi: ja popłynę,
Choćbym miał zginąć.

Łabędź płynie, wianek tonie
Do samego dna,
Jużeś ty moja kochanko
Wianka niegodna.

Prawdziwa acz bardzo smutna historja rozwodowa.

Zdziś miał dopiero czwarty rok, gdy zaszedł ten ważny przełom w jego życiu. Nic dziwnego, że Zdziś przyjął fakt obojętnie do wiadomości. Nie protestował i nie aprobował. Możnaby powiedzieć, że oświadczył swe najzupełniejsze desinteressement w tej doniosłej chwili, gdy mamusia podeszła doń z tym panem i dokonała prezentacji:

— Zdzisiu, teraz pan Karol będzie twoim tatusiem. Powinieneś go bardzo kochać.

Zdziś miał właśnie buzię umorusaną. Jadł ją poniekąd oficjalnie, wiedząc, iż nie dostanie nic innego, dopóki nie zje kaszki. Po kaszce bywały różne doskonałe rzeczy: ciastko z kremem, czekolada, karmelki, takie cukierki, co to sklejają ząbki, konfitury.

Podczas prezentacji Zdziś w głębi swej mentalności uznał, iż zagadnienie tego czy innego tatusia jest dlań zupełnie obojętne. On nie wyciąga z tego żadnej przyjemności ani realnej korzyści. O wiele ważniejsze jest to, co będzie po kaszce. Nowy tatuś też miał jakieś paczki, ale treść ich była tajemnicza. Niewiadomo nawet, czy paczki te miały jakiś związek ze Zdzisiem.

Zdziś wobec tego postanowił nie dociekać doniosłości zmiany tatusia ani treści paczek, natomiast uznał, iż mamusia pozostała bez zmiany.Ześrodkowawszy to w kierunku uczuciowym, Zdziś wyciągnął ryjek i zaproponował:

— Mamusiu, buzi...

— Dobrze, ale później, synku. Umorusany jesteś... Skończ kaszkę.

Tak. Ta kaszka była widocznie rzeczą najważniejszą. Nawet nie była zła, szkoda tylko, że zawsze jednakowa. Zdziś doszedł do wniosku, iż wszelka dalsza jego ciekawość co do obu tatusiów, tudzież co do paczek nie będzie zaspokojona, dopóki kaszka nie będzie zjedzona. Musiał spełnić ten obowiązek.

Wkrótce kaszka była pochłonięta, buzia wytarta. Teraz pora na niespodzianki. Oczekiwania nie zawiodły. Mamusia otwierała paczki, tłumacząc, że to wszystko od nowego tatusia. Było tam wojsko ołowiane do ustawiania, ale z armatkami, kręgielki stołowe, małpa chodząca po sznurku. Wreszcie duże pudełko cukierków.

— Wybierz sobie, Zdzisiu, które sam zechcesz — oświadczyła mamusia i możesz się bawić nowemi zabawkami od nowego tatusia. A podziękuj...

Zdziś z powagą podał rączkę nowemu tatusiowi, ale uczynił to z godnością. Zabawki — owszem, ale miał ich dosyć. Cukierki miał i od pierwszego tatusia. Tak, bardzo przyjemnie, ale nie było motywów do nadzwyczajnej radości. Teraz Zdziś będzie się bawił zabawkami, a mamusia z nowym tatusiem.

*

Pierwszy tatuś co pewien czas odwiedzał Zdzisia i zawsze przynosił zabawki. Zdziś również z niańki rewizytował tatusia. Gdy Zdziś skończył sześć lat, pierwszy tatuś brał go już, jako dorastającego syna, od cukierni na czekoladę, wodę z sokiem, oranżadę lub lody. To było bardzo przyjemne.

Pierwszy tatuś bywał bardzo smutny. Owszem, całował Zdzisia, rozmawiał z nim, żartował, pytał, czem synek będzie, ale miał smutne oczy, nawet, gdy żartował.

W domu tymczasem przyszedł na świat nowy braciszek, Tadzio. Zupełnie niepotrzebnie, bo nie było zniego żadnej korzyści. Płakał, krzyczał, nie sypiał po nocach. A najgorsze to, że cały dom był teraz więcej zajęty braciszkiem, niż Zdzisiem. A nowy tatuś zupełnie już przestał zwracać uwagę na Zdzisia. Nawet nieraz krzyczał ostro na niego o byle głupstwo, kłócił się.

W duszy Zdzisia poczęła kiełkować zawiść i gorycz. Przedewszystkiem źle się stało, iż nikt go nie pytał, czy chce braciszka. Onby się nigdy nie zgodził. Był to zamach na jego prawa.

Później wynikały różne komplikacje myślowe. Raz naprzykład przyszedł jeden pan, co mieszkał w takiej komórce w bramie i prosił, żeby tatuś coś tam zaraz napisał. Tatuś pisał, pytając mamusię, w którym roku się urodziła ona i w którym Zdziś. Gdy mamusia dała odpowiedź, tatuś dość ostro odpowiedział:

— Chyba się mylisz. Przecież jesteś dużo starsza...

Mamusia odparła, że dawniej tatuś nie był taki ordynarny i że przecież dziecko...

jącego syna, do cukierni na czekoladę, wodę z soma inne nazwisko, a nowy tatuś, mamusia i braciszek — inne. Nie mógł tego zrozumieć i po wyjściu pana z papierem prosił o wyjaśnienie.

— Widzisz — wyjaśniała mamusia, — ty jesteś synkiem pierwszego tatusia, a to jest drugi tatuś, inny...

— A który prawdziwy?

Mamusia była zdenerwowana:

— Głupi jesteś...

Historyczna procesja Bożego Ciała na Starym Rynku w Poznaniu.

Najpiękniejszym zabytkiem starego Poznania, środowiskiem gdzie dawniej życie miasta się skupiało, jest Stary Rynek ze swoimi wysokimi o dwuch lub trzech oknach domami, wokoło. Mają one przeważnie renesansowe lub późnogotyckie fasady, niektóre przypominają frontony naszych kościołów. Jeden z nich, oryginalny dom pod daszkiem, pamiętny jest tem, że August II, król polski, wychodząc z winiarni pijany, miast do drzwi trafił w okno i zawisł na daszku, o czem głosi napis zamieszczony na domie. Przy ul. Wodnej a narożniku Klasztornej, stał pałac Górków z renesansowym portalem z 1548 r. później przebudowany. Przy narożniku ul. Franciszkańskiej, znajduje się pałac Działyńskich, wybudowany w drugiej połowie XVIII w. na miejscu dwuch zwykłych domków. Front zdobi piękna attyka wsparta na 6 pilastrach, z płaskorzeźbą przedstawiającą pochód Aleksandra Wielkiego, na jej szczycie roztwiera skrzydła pelikan. Pod daszkiem herb Ogończyk. Wzdłuż ulicy Franciszkańskiej znajdują się również pilastry, dołem gmach oparty jest na szkarpach. Na pierwszem piętrze mieści się tak zwana sala złota.

Ale najciekawszym zabytkiem miasta, najcenniejszym jego klejnotem to Ratusz, nie mający sobie równego w całej Polsce, którym zachwycają się obcy przybysze i ci wszyscy, którzy mieli sposobność oglądać go bodaj na zdjęciach fotograficznych. Rok jego powstania nie jest dokładnie znanym, ale sądząc po niektórych szczegółach, zdaje się, że istniał już w XIII wieku. Świadczą o tem lwy czesko-węgierskie na zwornikach żeber sklepieniowych w piwnicy i na drzwiach żelaznych, ślady zdobycia kraju przez króla Wacława i obrony jego w czasie wojny domowej wybuchłej po zamordowaniu Przemysława.

Ratusz pierwotny zbudowany był w kształcie czworoboku i składał się z czterech izb ostro sklepionych. Służył nietylko na zebrania, ale także za skarbiec i archiwum a nawet za więzienie dla złoczyńców.

W r. 1536 pożar zniszczył część miasta i mocno uszkodził Ratusz. Wieża się pochyliła i musiano ją podtrzymać. Wówczas w r. 1550 rada miejska powierzyła odbudowę i rozbudowę gmachu budowniczemu włoskiemu Baptyście del Quadro. Na pierwszem piętrze dobudował on salę trybunalską i królewską; na froncie znajdowała się już dawniej sala recepcyjna w stylu gotyckim, którą odpowiednio do renesansu dostosował. Całą stronę frontową ozdobił werandami, klatką schodową dodał od wieży pomostu łączącego starą i nową część ratusza. Po obu stronach werandy były wymalowane wizerunki królów polskich, które prusacy zastąpili emblematami pancernymi. W sali trybunalskiej wznosi się posąg króla Stanisława Augusta. Ratusz i jego smukła, strzelista wieża bywa podczas uroczystości oświetlona reflektorami, co uwydatnia jej harmonijne, stylowe linje.

Na rynku przed Ratuszem, znajduje się fontanna wyobrażająca porwanie Prozerpiny, piękne dzieło poznańskiego rzeźbiarza Szepsa. Figury na brzegu basenu przedstawiają cztery żywioły: Ogień, wodę, powietrze i ziemię. Po drugiej stronie Ratusza znajduje się figura św. Jana Nepomucena z r. 1724, o charakterze barokowym. Obok fontanny, na filarze stoi rycerz z dobyty mieczem. Jestto dawny pręgierz, stawiano tu i tracono złoczyńców. Niedaleko znajduje się niewielka figurka z misterną Bamberką niosącą dzban wody. Wreszcie odwach z r. 1787 z kolumnadą stylową.

W takim to otoczeniu pełnem uroku pamiątek, w niedzielę Oktawy Bożego Ciała, rozwija się procesja wychodząca z kościoła farnego i okrąża Rynek dookoła. Posuwa się las sztandarów i feretronów różnobarwnych, obrazy niesione przez niewiasty w oryginalnych strojach i białych czepcach rurkowanych, muzyka wojskowa grająca naprzemian z chórami pieśni nabożne, a wokoło Sanctissimum Brać Kurkowa najstarsza w całej Polsce, w kapeluszach strzeleckich z białymi pióropuszami, tworzy wartę honorową. Wojsko polskie trzyma szpaler i broń prezentuje.

Wszystkie te śliczne, czcigodne domy, obwieszone są dzisiaj girlandami świeżej zieleni, ozdobione draperjami dwukolorowemi, przeważnie czerwono-białemi. Polskie sztandary trzepoczą na wietrze, obrazy Serca Jezusowego w oknach lub Najświętszej Panny widnieją w oknach i na balkonach w otoczeniu świec lub lampek elektrycznych, często także Orły białe. A w dole na chodnikach, zasłaniając szyby i wystawy sklepowe, wyrósł istny las młodych zielonych brzózek. Cały ten przepiękny rynek tonie w powodzi zieloności, mieni się barwami sztandarów i festonów różnokolorowych. A pod baldachimem Chrystus-Król błogosławi ludowi polskiemu, kornie pochylonemu na kolanach, podczas gdy orkiestra gra fanfarę na Jego Chwałę.

Niestety pogoda nie dopisała. Choć deszcz nie padał jeszcze, ale zimny i przenikliwy wiatr dokuczał. Jednak mocą wyobraźni odtwarzamy sobie przed oczami duszy, jak cudnie i malowniczo obraz takiego pochodu wyglądać musi w blaskach gorącego olśniewającego słońca.

Poznań, w czerwcu. M. D.

55-te posiedzenie Rady Ligi Narod. w Madrycie



Na powyższej rycinie widzimy po pierwsze pałac senatu hiszpańskiego w Madrycie; dalej w większym obrazku fotografję prezydenta madryckiego zgromadzenia Ligi Narodów, byłego ministra hrab. de Giméno, i na dole w lewym narożniku Dr. Stresemanna, niem. ministra spraw zagranicznych.



Sala posiedzeń.

We czwartek, 6 czerwca, rozpoczną się obrady. O czem i nad czem panowie radcy będą sobie głowy łamali, pisaliśmy w onegdajszym artykule wstępnym.

Na czerwcowe zgromadzenie Ligi Narodów wpłynęła również skarga Związku Polaków w Niemczech, Dzielnicy I, o zajścia opolskie.

Innym razem Zdziś wobec nasuwających mu się wątpliwości zapytał:

— Dlaczego u nas tak jest, że ja mam drugiego tatusia?

— Bo ten pierwszy był dla mamusi bardzo niedobry...

Z tem nie bardzo mógł się Zdziś pogodzić. Nawet przeciwnie: pierwszy tatuś był bardzo dobry i smutny. Mamusię całował w rękę i mało z nią rozmawiał. Natomiast drugi tatuś robił teraz hałasy, awantury, na wszystko narzekał.

Mamusia nieraz płakała...

Raz mamusia z tatusiem wrócili z kina i wtedy tatuś zaczął robić straszną awanturę. Zdziś się obudził, ale bał się krzyków, więc leżał cichutko. Za to Tadzio rozwrzeszczał się w niemożliwy sposób.

Mamusia łkała i mówiła:

— Cicho, dzieci pobudzisz...

Takie hałasy w nocy często teraz bywały. Raz Zdziś dosłyszał, jak tatuś wołał na mamusię:

— Owszem, możemy się rozejść. Ja cię nie trzymam. Wolna wola. Mogłaś rzucić tak szlachetnego człowieka, jak twój pierwszy mąż, znajdziesz sobie napewno i teraz innego.

A mamusia na to:

— Jakiś ty podły, podły...

*

Po pewnym czasie drugi tatuś wyprowadził się. Mamusia teraz często płakała. Zdziś miał już ósmy rok, gdy pewnego dnia mamusia pokazała mu jednego grubego, starszego pana i powiedziała:

— Zdzisiu, ten pan będzie teraz twoim nowym tatusiem...

Zdziś zgodził się. Ostatecznie, czy to nie wszystko jedno? Byleby nie robił takich hałasów, jak ten drugi tatuś...

Nowy tatuś był dosyć przyjemny, najważniejsze jednak było to, iż był jakimś dyrektorem i miał własny samochód. Mamusia zabierała dzieci często na spacer. Zdziś zawsze siadał koło szofera. Uważał tak pilnie, iż sam wiedział, gdzie i co trzeba nacisnąć lub przekręcić, żeby jechało albo stanęło. To było strasznie przyjemne, natomiast gorzej było, iż nowy tatuś namówił mamusię, aby oddać Zdzisia do szkoły freblowskiej.

Zdziś z początku bardzo się martwił, później zaczął się oswajać. Miał kolegów, bawił się z nimi. Z niektórymi zaprzyjaźnił się nawet. Pewne kolizje wynikły, gdy dzieci poczęły badać swoje personalja.

Zdziś raz spytał Władka z tej samej ławki:

— A ty masz ilu tatusiów?

Władek roześmiał się.

— Osieł jesteś — odpowiedział. — Można mieć tylko jednego tatusia...

— A nieprawda, bo ja mam już trzeciego...

— A twój prawdziwy tatuś umarł?

— Głupi jesteś, po co miał umierać!

Spór tak się zaognił, iż chłopcy zwrócili się do pani nauczycielki.

Zadali jej pytanie:

— Czy można mieć jednego tatusia prawdziwego czy kilku?...

Nauczycielka, panna Marta, spłoniła się i doszła do wniosku, iż bywają trudne do rozwiązania zagadnienia pedagogiczne.

W przerwie wyraziła to sentencjonalnie do koleżanki — również panny:

— Jak to jednak bywa na świecie... Jedne mają po kilku mężów, a innym trudno o jednego...

Humor wyborczy.

We Francji odbyły się codopiero wybory gminne. Oczywista, nie brakowało podczas rozognionej agitacji i występów pełnych humoru.

Jeden z obywateli miejscowości Menlimontant, nie pozbawiony humoru, kazał rozlepić po murach domów wielkie ogłoszenie, w którem poleca się swym współobywatelom, jako „poważny kandydat", temi słowy: „Obywatele! Wasze godziny odpoczynku będą płacone podwójnie. Jeździć taksówkami będziecie mogli darmo. Podatki i dni dżdżyste będą zniesione!"

Jeszcze gorliwszej agitacji wyborczej widownią jest obecnie Anglja, wobec zbliżających się wyborów do parlamentu angielskiego.

Londyński „Daily Telegraph" opowiada taki zabawny epizod z tej walki o mandaty.

W pewnym okręgu wyborczem Szkocji północnej zwołał wiec kandydat socjalistyczny, posiadający bardzo małe szanse zwycięstwa wobec wielkiej powagi, jaką się cieszy w tym okręgu kandydat konserwatystów, a zarazem wobec posiadającego licznych stronników kandydata liberałów.

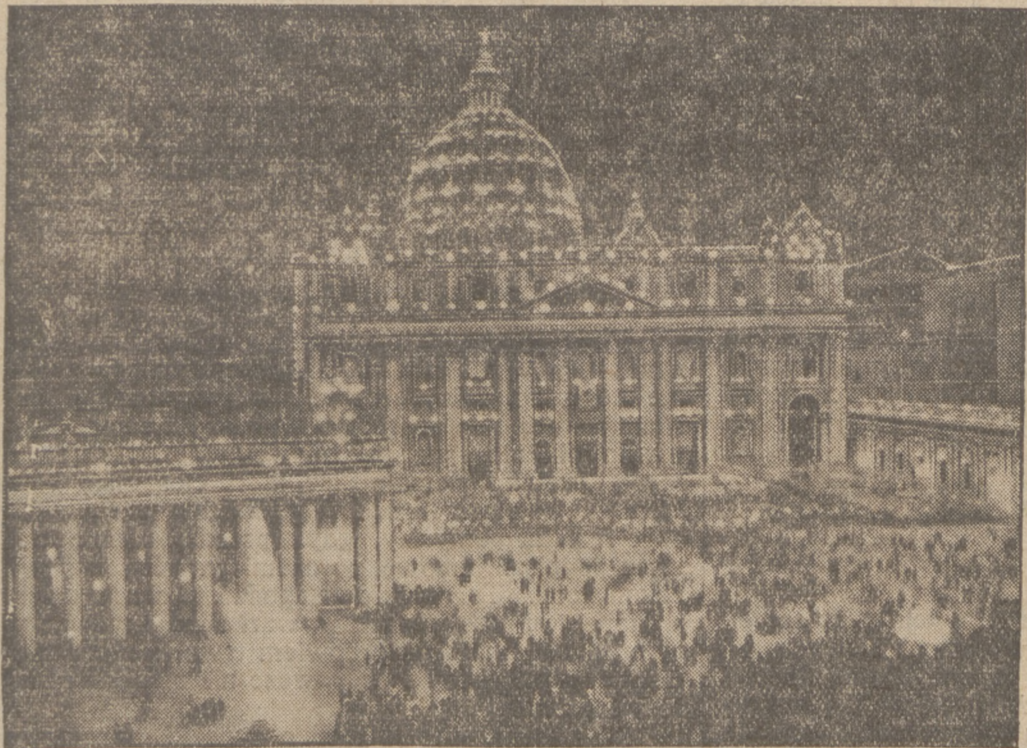
Na wiec ten jednak przybył tylko jeden jedyny obywatel. Pomimo to kandydat wygłosił starannie przygotowaną swą mowę kandydacką, a po ukończeniu jej zeszedł z estrady, aby osobiście podziękować „szanownej publiczności".

Niestety, okazało się, że nawet ta „szanowna publiczność nie odda mu głosu, stwierdzono bowiem, że ów samotny słuchacz socjalisty nie ma wcale prawa głosu w tym okręgu".

X. Jan Bosko — błogosławionym!

Jak Polska Polską, chyba jeszcze nigdy w rzymskich uroczystościach beatyfikacyjnych nie brała ona udziału w taki sposób, jak właśnie w pierwszą niedzielę czerwca, kiedy to Ojciec św. do pocztu Błogosławionych zaliczył X. Jana Bosko, założyciela Zgromadzenia XX. Salezjanów. Oto bowiem Prymas Polski, a zarazem członek Zgromadzenia salezjańskiego, aeroplanem z Polski do Wiecznego odleciawszy Miasta, w blasku kardynalskiej purpury w bazylice św. Piotra w Rzymie pontyfikalnie Najświętszą sprawuje Ofiarę, aby nie tylko uczcić dzień wywyższenia na ołtarze Patrjarchy swojego Zgromadzenia zakonnego, lecz także godnie na uroczystości beatyfikacyjnej reprezentować Polskę. Tę Polskę, która właśnie teraz modli się do Boga, aby w poczet Błogosławionych mógł być zaliczony jeden z synów Błogosławionego dzisiaj Jana Bosko, a także jeden z synów polskiej ziemi, Salezjanin **X. August książę Czartoryski.**

Poza tym momentem, dla nas tak zaszczytnym i radosnym, uroczystość beatyfikacji X. Bosko jest dniem triumfu Kościoła powszechnego, triumfem prawdy słów Ewangelji, że kto wierzy w Chrystusa, jako mówi Pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego. Błogosławiony bowiem Jan Bosko jest nowym żywym dowodem, że kto bez zastrzeżeń i bez skreśleń przez żywą i mocną wiarę odda się działaniu łaski Bożej, ten moce Boskie bierze w siebie, żeby ich także udzielić drugim. Faktów, świadczących o tej niezłomnej wierze X. Bosko, zwłaszcza w Opatrzność Bożą, w życiu jego jest tak wiele i tak zdumiewających, że jeden z jego biografów nie zawahał się powiedzieć, iż potęgi pierwiastka nadprzyrodzonego w żywocie X. Bosko można się niemal rękami dotknąć. I w tem leży właściwa istota i podstawa wielkości nowego Błogosławionego. Wszystko inne, co w tej postaci uderza i podziw wzbudza, jest już drugorzędne, choć jest naprawdę nadzwyczajne i nader wielkie.



Wspaniała iluminacja Watykanu w sobotę i niedzielę wieczór, w dniach uroczystości beatyfikacyjnych ks. Jana Don Bosko.

Znamienną cechą zewnętrznej działalności X. Bosko są jego dzieła na polu opieki nad młodzieżą, jest jego system wychowawczy, jest jego wielki dar organizatorski. Do tej strony jego indywidualności snadnie stosują się słowa Apostoła: „Pobożność do wszystkiego jest pożyteczna, ma bowiem obietnicę żywota, teraźniejszego i przyszłego". Godzi się to stwierdzić wobec pewnych prądów w umysłowości współczesnej, według których dziedzina „pobożności" a dziedzina życia, życia praktycznego, a zwłaszcza „postępowego", jak się to lubi mówić, są to dziedziny jeżeli nie przeciwstawne, to w każdym razie od siebie oddzielone, albo co najwyżej tylko uczuciem ze sobą spojone. Cały czyn życiowy X. Bosko zapatrywaniu temu oczywisty zadaje kłam.

Oto bowiem święty ten kapłan stwarza dzieła, którychby mu mógł pozazdrościć niejeden działacz, którego imię jest na ustach bezmyślnych tłumów i świadomych wielbicieli. A są to dzieła, wkraczające w dziedziny, o których się niejednokrotnie twierdzi, że nie należą do właściwego zakresu działań religji, Kościoła, kapłana... Owszem, należą, według słów Apostoła: „Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusowi, a Chrystus Boży".

Don Bosko miał głębokie zrozumienie dla potrzeb nowoczesnego społeczeństwa, i utrzymywał kontakt z wszystkimi pierwiastkami życia społecznego. Duch śmiałej inicjatywy sprawił, że Bosko potrafił posługiwać się każdą nowoczesną bronią w walce z niebezpieczeństwami, które zagrają młodzieży pod względem ciała i duszy. W tej mierze na trzy głównie dziedziny zwrócił baczną uwagę: na szkołę, na pracę, i na drukowane słowo.

A w dziedzinach tych nie zadowalał się samem tylko teoretyzowaniem, lecz wprzągnął się do pługa praktycznej roboty. I oto człowiek ten, mimo tylu rozlicznych zajęć, zdołał sam napisać około stu książek większych i mniejszych, a niektóre z nich miały już przeszło sto wydań, rzecz chyba bezprzykładna na świecie. A z pozakładanych przez niego samego, oraz jego synów duchownych, zgoła postępowych szkół rzemieślniczych i przemysłowych na całej kuli ziemskiej (liczba wszystkich osiedli salezjańskich wynosi obecnie około 500!), ileż tysięcy młodzieńców poszło w świat, aby na wszystkich polach pracy ludzkiej przyświecać przykładem rzetelnej, uczciwej, umiejętnej i solidnej pracy i obowiązkowości względem Boga! Oratorja zaś niedzielne X. Bosko i salezjańskie szkoły wieczorne ileż drugich tysięcy zachowały od niebezpieczeństw ciała i duszy!

Nic przeto dziwnego, że kiedy X. Bosko umarł, czterdzieści tysięcy ludzi modliło się przy jego zwłokach, a pogrzeb, w którym uczestniczyła stutysięczna rzesza, był jednym z najwspanialszych, jakie świat widział kiedykolwiek, jeden zaś z mowców nazwał go „przedstawicielem Kościoła w wieku maszyn i ekspanzji".

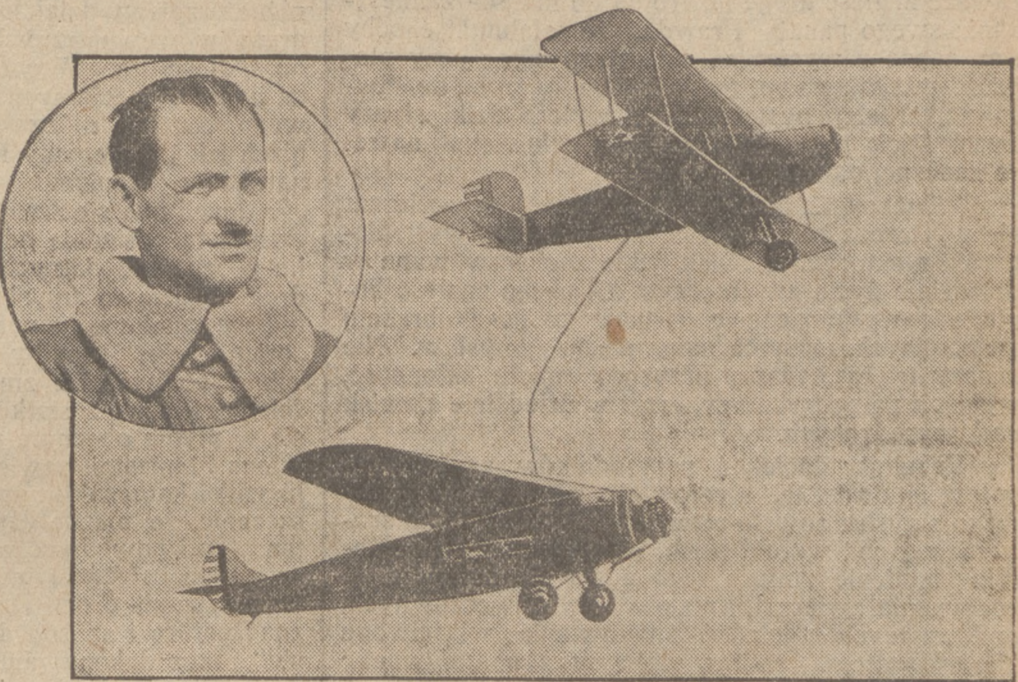
Dzisiaj, w pierwszą niedzielę czerwca 1929 r., ten „przedstawiciel „Kościoła" dostąpił zaszczytu ołtarzy. O ten dzień modliło się trzydzieści tysięcy jego synów i córek duchownych w jego Zgromadzeniach salezjańskich, pół miljona wychowanków i przeszło miljon pomocników salezjańskich.

Polska tym szeregom dostarczyła również pokaźnej liczby członków. Oto bowiem na ziemiach polskich rozsiadło się dotąd siedmnaście salezjańskich zakładów, których błogą działalność z wdzięcznością uznaje społeczeństwo. Rozrosły się one z macierzystego na Polskę zakładu oświęcimskiego i objęły niemal cały obszar Rzeczypospolitej. Kraków sam mieści dwa zakłady Zgromadzenia, założonego przez Błogosławionego Jana: członkowie jednego z nich objęli także pracę duszpasterską w dzielnicy Dębniki i prowadzą ją ze znanem powodzeniem, a Zakład fundacji Lubomirskich dla chłopców dzięki pracy XX. Salezjanów, dźwiga się ze stanu wojennego zniszczenia do nowego życia, ciesząc się coraz to bardziej rosnącem uznaniem ze strony katolickiego społeczeństwa, które mu nie odmówi godnego i skutecznego poparcia.

Bezwątpienia Zgromadzenie XX. Salezjanów w Polsce, zwłaszcza zaś w Krakowie, już upatrzyło odpowiednią porę, żeby uczcić i upamiętnić dzień dzisiejszej beatyfikacji swego Założyciela. Katolicka Polska zjednoczy się wówczas z nimi w hołdzie dla ich i swojego nowego Patrona w niebie, żeby się lepiej zaznajomić z jego duchem i celami jego wielkich dzieł dla dobra młodzieży, którą Błog. Jan Bosko tak bardzo umiłował. A może Bóg da, że Kościół obok już błogosławionego młodzieniaszka, 15-letniego w chwili zgonu gimnazjalisty salezjańskiego, Domenico Savio, będzie mógł w poczet Błogosławionych zaliczyć drugiego z pośród „uczniów" X. Jana Bosko, naszego rodaka X. Augusta Czartoryskiego: wówczas katolicka Polska zostałaby opromieniona nowym tytułem chwały, iż nie przestała być „matką Świętych".

X. Jan Korzonkiewicz.

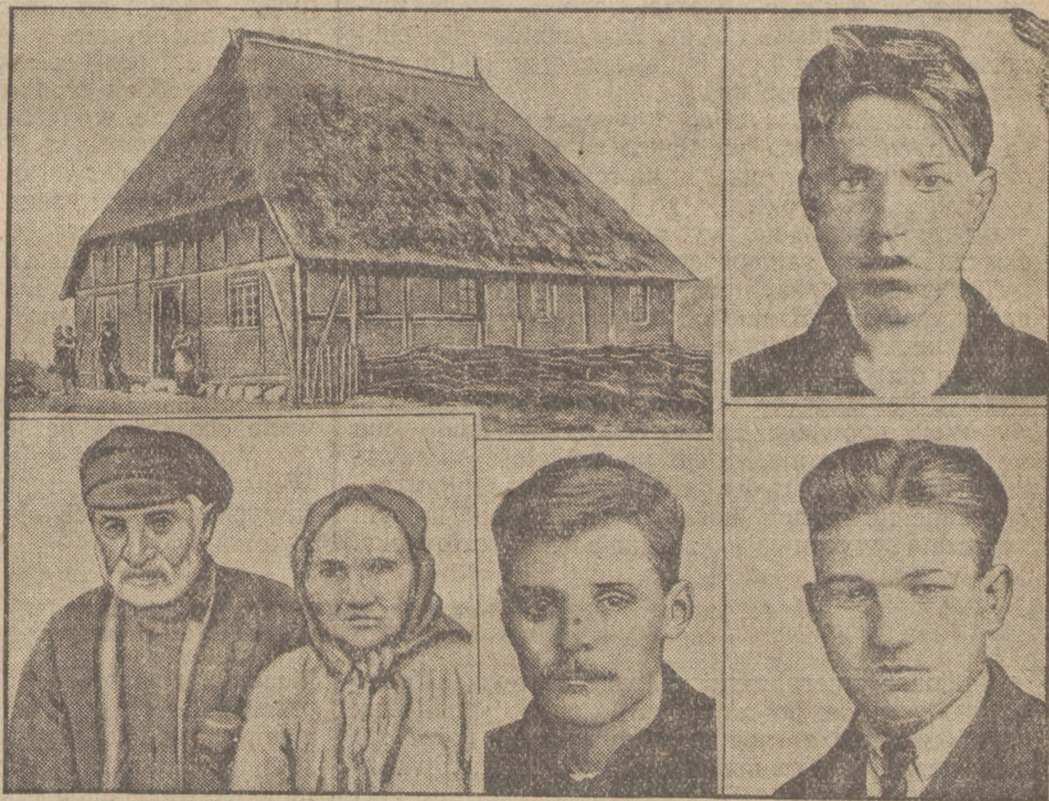
Nowy rekord światowy w locie czasowym.



Aparat **„Fortworth"** i tegóż pilot **Kelly.**

Na powyższym obrazku widzimy dwa samoloty unoszące się w powietrzu jeden górny i drugi spodni. Otóż ten dolny samolot jest owym **„Fortworthem"**, który **utrzymał się w powietrzu bez lądowania 172 godzin, czyli 7 dni i 7 nocy.** Naturalnie mógł tego dokonać tylko dlatego, ponieważ podczas lotu zaopatrywał się z innego aparatu w benzynę. Na rycinie widzimy oba aparaty jakby połączone liną. Otóż ta lina jest tym przyrządem, doprowadzającym benzynę i wodę. Dotychczasowy rekord w locie czasowym wynosił 150½.

Sprawa niewinnie straconego Polaka.



Na powyższej rycinie widzimy: **Dom w Palingen,** w którym popełniono zagadkowe morderstwo, za które ścięty został Jakubowski; **oboje rodzice Jakubowskiego,** oraz podejrzani o spełnienie morderstwa i obecnie oskarżeni **Blöcker, August Nogens** i u góry ryciny głupkowaty **Fritz Nogens.** Ofiarą morderstwa padł trzyletni **Nogens,** trzymany na ręce przez siostrę Nogensów, stojącą przed domostwem w towarzystwie Jakubowskiego i matki.

Statki podwodne mogą się zanurzać w wodzie najwyżej na 300 metrów.

„Drzewo różane" pochodzi z pewnego drzewa brazylijskiego, które w świeżym stanie pachnie silnie jak róże.

„Santa Marja".

Do portu Sewilli zawinęła karawela „Santa Marja", będąca wierną kopją historycznego żaglowca, na którym Kolumb odbył w 1492 r. podróż, uwieńczoną odkryciem Ameryki.

Karawela ta będzie zapewne jedną z atrakcyj otwartej obecnie w Sewilli wystawy ibero-amerykańskiej. Nie należy wszakże sądzić, że kopja słynnej karaweli jest pierwszem dziełem tego rodzaju, gdyż już w 1893 r., na wystawę powszechną w Chicago przypłynęła nietylko karawela „Santa Marja", ale także jej towarzyszki „Pinta" i „Nina", odtworzona w najdrobniejszych szczegółach według dokumentów i planów, tyczących się ich pierwowzorów.

Żaglowce te odbyły podróż przez Atlantyk pod eskortą eskardy hiszpańskiej. Następnie przez rzekę św. Wawrzyńca, jeziora Ontario, Erie, Huron i kanały dotarły do jeziora Michigan.

Zagadki przyrody.

Ile posiadamy zmysłów? — Tajemnica orjentacji. — Kompas w uchu.

W jaki sposób ptactwo przelotne potrafi znaleść kierunek właściwy drogi, podczas wędrówek swoich, odbywanych każdego roku? Co służy za przewodnika łososiowi, który nigdy nie zabłądzi, płynąc po przez plątaninę dopływów rzecznych z głębin morza do strumienia rodzinnego, gdzie rok temu wykłuł się z ikry? Czem się to dzieje, że pies lub kot, wywieziony na wiele mil odległości, potrafi zawsze znaleść drogę powrotną do miejsca zamieszkania swego pana? Prawda, że słabiutki choćby ślad zapachu wystarcza dla psiego nosa; oczy ptaka dostrzegają nawet to, co uszłoby wzroku myśliwca najbardziej bystrookiego; zwierz dziki słyszy trzask liścia przyciśniętego nogą człowieka nawet ze znacznej odległości.

Jednakowoż ta nadczułość zmysłów zwierząt nie wystarcza badaczom naukowym do wytłumaczenia niektórych zjawisk, jakie zaobserwowano w dziedzinie życia zwierzęcego. A chcąc znaleść koniecznie wytłumaczenie, szukają go poza obrębem zwyczajnych, znanych nam pięciu zmysłów. Nie znaczy to, by badacze przyrody mieli skłonność, wyjaśnienia poczynań zwierząt w dziedzinie zjawisk nadprzyrodzonych.

Rezultaty dociekań przyrodników zrodziły hipotezę istnienia, tak u człowieka jak u zwierząt, nowego zmysłu: zmysłu orjentacyjnego, tak samo zrozumiałego jak wzrok, słuch, powonienie, smak i dotyk. Istnienie zmysłu tego zdają się potwierdzać poczynania zwierząt, ptaków, ryb wędrownych, wykazujących zdolność znajdywania właściwego kierunku drogi. Najczynniejszym z poszukiwaczy w tej dziedzinie, jest zapewne dr. Frederik Tilney, zatrudniony w laboratorjach uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku. Uczony ten stwierdza, że człowiek posiada więcej zmysłów aniżeli pięć; mianowicie jeszcze: zmysł mięśniowy, zwany także zmysłem kościowym, zmysł wnętrznościowy i zmysł bólu. Pierwszy z nich pozwala nam mieć poczucie stopnia natężenia mięśni i położenia kości w rękach, w grzbiecie, w szyi i w nogach, bez czego, zdaniem Tilney'a, prawie niemożliwem byłoby zachowanie równowagi podczas stania, chodzenia, schylania się, jak również wykonywania celowych poruszeń np. chwytanie piłki, kierowanie automobilem itp. Zmysł wnętrznościowy sygnalizuje nam różne przejawy działalności, względnie stan naszych organów wewnętrznych, wywołując poczucie głodu, mdłości itp. Wreszcie zmysł bólu zawiadamia, za pomocą specjalnych przewodów systemu nerwowego, centralę mózgową o okaleczeniach, stłuczeniach jak i o niepomyślnym stanie zdrowia różnych narządów organizmu.

Jeżeli uda się stwierdzić, że zarówno ludzie jak zwierzęta posiadają odrębny zmysł, dostarczający im poczuć przydatnych do znajdywania kierunku drogi, będzie to zmysł dziewiąty. Co prawda, dotąd nie wiadomo nawet, w jakiej części ciała zmysł „orjentacyjny" mógłby posiadać swoją siedzibę. Dr. Tilney powiada, że zmysł kierunku może posiadać ścisły związek z siatkówką oka lub też znajdować się w płynie obecnym w uchu wewnętrznem w powłoce błoniastej, zawierającej w sobie błędnik (labirynt) i kamyczki t. zw. „otolity". Istnieje przypuszczenie, że magnetyzm ziemski może działać na ten płyn i powodować w nim prądy, jak w igle magnetycznej, służącej marynarzom w kompasie do wskazywania drogi. Dr. Tilney narazie stara się poznać naturę i sposób działania „dziewiątego" zmysłu" przez dokonywanie obserwacji na szczurach i myszach. Wybrał zaś stworzenia te dlatego, ponieważ są one wogóle bardzo pojętne, a przytem przejawiające niemałą zdolnością do znajdywania drogi w otoczeniach niejasnych i warunkach skomplikowanych .

Afrykańskie wyprawy myśliwskie dziś zupełnie bezpieczne.

Niezwykły urok mają dla przeciętnych zjadaczy chleba wyprawy myśliwskie na grubego zwierza w Afryce. Tymczasem, jak twierdzi jeden ze znakomitych podróżników angielskich, zapalony myśliwy na grubego zwierza, Carweth Wells, wyprawy te mają obecnie zgoła inny, niż dawniej charakter, nie dający bynajmniej sposobności do wykazania odwagi osobistej.

Zdaniem Wellsa obecne wyprawy myśliwskie na grubego zwierza w Afryce są poprostu zupełnie bezpieczną rozrywką, w której mogą brać udział kobiety, a nawet dzieci. To bezpieczeństwo wypraw myśliwskich na lwy, nosorożce i słonie zawdzięczać należy samochodowi, który na nieprzebytych dawniej szlakach pustyni stał się środkiem komunikacyjnym. Samochód dowiezie myśliwego na każde miejsce, a dobrze opłaceni krajowcy wystarają się o zwierza, do którego myśliwy będzie mógł strzelać bez żadnego dla siebie niebezpieczeństwa.

Wells opowiada, że pewnego razu udało mu się podjechać samochodem na odległość zaledwie kilku kroków do lwów, gdyż zapach gazoliny zabija zupełnie zapach ludzkiego potu, po którym zwierzęta wyczuwają zbliżanie się człowieka. Ku wygodzie podróżnych i myśliwych służy szereg rozrzuconych wzdłuż szlaków samochodowych namiotów-kramów, w których można dostać do zjedzenia i picia tyle, co w każdej porządnej restauracji. Jednym poważnem niebezpieczeństwem dla polujących obecnie w Afryce na lwy, nosorożce i słonie są ... pchły piaskowe. Maleńkie te insekty, mimo wszelkich środków ostrożności, dostają się pod paznokcie, wwiercają się w ciało i składają tam mnóstwo jajeczek, z których wnet wylęgają się młode, powodując straszne swędzenie, potem puchnięcie palców i zaognienie. Jedyną radą jest natychmiastowa operacja, polegająca na przecięciu rany i usunięcie nieraz bardo głęboko wwiercających się w ciało insektów. Drugiem niebezpieczeństwem jest roznosicielka zarazków śpiączki, mucha „tse-tse". Szczepienia ochronne przeciw śpiączce niewiele pomagają, gdyż ukąszenie tse-tse wywołuje wtedy skutek wręcz przeciwny, mianowicie chorobliwą bezsenność.

Maleńka pchła i niewielka mucha są — zdaniem Wellsa — jedynemi niebezpieczeństwami dla myśliwych, polujących obecnie w Afryce na grubego zwierza.

Miljoner-wagabunda.

Miljoner amerykański Edwin Brown, którego przygody nieraz już zajmowały opinję publiczną, ogłosił obecnie z racji aresztowania go poraz sto pięćdziesiąty „Wspomnienia z życia obieżyświata-miljonera".

Przed trzema laty, wywołał Edwin Brown niemałą sensację, zakładając w San Diego dom dla ubogich, powodowany wysoce oryginalną pobudką. Brown przybył mianowicie do wymienionej miejscowości ubrany w łachmany; kiedy go aresztowano, stawił władzy opór, za co skazano go na areszt w samotnej celi. Takie pozbawienie wolności było Brownowi bardzo nieprzyjemnem, dlatego też wystosował do dyrektora więzienia list, w którym zakomunikował, że jest właścicielem 60 fabryk, wielu posiadłości i kopalń, a samego podatku zapłacił 30 miljonów dolarów. Po tym liście stawiono niezwykłego więźnia przed oblicze dyrektora, który wnet przekonał się o prawdziwości zeznań miljonera. Dla upamiętnienia tej przygody, będącej jubileuszowym, setnym zatargiem Browna z policją, ufundował miljoner-wagabunda przytułek dla ubogich.

Do koczowniczego życia skłania Browna jakiś przymus wewnętrzny. Wędrówki jego wiodą w poprzek Ameryki od Atlantyku do Oceanu Spokojnego. Brown zarabia wtedy na chleb jakiemiś doryweczemi pracami, albo poprostu żebrze.

Brown był ogółem aresztowany 150 razy; najprzykrzejszem było osadzenie go w więzieniu Sing-Sing pod zarzutem popełnienia morderstwa. Tylko wyjawienie prawdziwego nazwiska i wyznaczenie nagrody 10 tysięcy dolarów za ujęcie rzeczywistego mordercy ocaliło wtedy Browna od fotela elektrycznego.

Rozmaitości.

Przesądny Berlin.

Według danych, zebranych przez policję berlińską, w stolicy Niemiec istnieje 3000 kabalarek, wróżących z kart, których klijentelę stanowią kobiety wszelkiego wieku i ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Wiele z tych kabalarek posiada „naganiaczów", którzy zbierają się w dni wypłat przed fabrykami i zakładami przemysłowemi, namawiając wychodzące robotnice do kupna „abonamentów" u kabalarek.

Rzekome jasnowidzące liczą znów głównie na klijentelę z wyższych warstw towarzyskich. Jedne z tych jasnowidzących używają do swych praktyk kryształu, inne — fusów od kawy, inne wreszcie żółtka, a są i takie, które przepowiadają przyszłość z wahań t. zw. wahadła „syderycznego", będącego kompasem ,wiszącym na sznurze, który trzeba trzymać w wyciągniętej ręce, dopóki wahadło nie zacznie się poruszać.

Bardzo rozpowszechnione są śród berlińczyków horoskopy astrologiczne. Sporządzaniem ich zajmują się tak pojedyńczy astrologowie. jakoteż tak zw. instytuty astrologiczne, zatrudniające po kilka osób.

Śród tych astrologów istnieją też specjaliści. Jedni nazywają się specjalistami od loterji, inni od spraw małżeńskich, inni jeszcze od spraw majątkowych, chorób itd.

Za zwykły horoskop płaci się takiemu astrologowi od 1 do 10 marek. Horoskop wszakże oparty na powikłanych regułach astrologicznych i wymagający czasem kilku dni pracy, kosztuje znacznie więcej.

Głównymi klijentami astrologów są przemysłowcy, kupcy, finansiści, gracze na giełdzie itd.

Niezmiernie też rozpowszechniona jest w Berlinie t. zw. „Kurpfuscherei", t. j. leczenie za pomocą rozmaitych środków cudownych przez lekarzy domorosłych i szarlatanów.

Jak stwierdzono urzędownie, jedna z aptek berlińskich, przyjmująca recepty pewnego takiego szarlatana, leczącego na podstawie djagnozy, opartej na zbadaniu włosów na karku chorego, miała z tego źródła przeszło 2000 marek czystego dochodu miesięczne. Wiele więc zarabiał szarlatan?

Biskup rozjemcą w strajku.

Podczas strajku, ogłoszonego przez niezależne syndykaty w Halluin, w północnej Francji, strony nie mogły dojść do porozumienia, wobec czego musiano się uciec do pośrednictwa osoby trzeciej. Zarówno robotnicy, jak i pracodawcy wybrali rozjemcą Mgra Lienart, biskupa z Lille, który, cieszy, się wielkiem zaufaniem ludności. Wysiłki biskupa uwieńczył rezultat pomyślny, gdyż przedstawiciele obu stron podpisali umowę porozumiewawczą i strajk zakończono. To szybkie załagodzenie sporu, dzięki wdaniu się Mgra Lienart, wywarł silne wrażenie w opinji publicznej, zatarg bowiem trwał siedem miesięcy i żadne próby pojednawcze nie mogły mu położyć końca.

Niezależne chrześcijańskie związki zawodowe w północnej Francji posiadają siłę, z którą czynniki gospodarcze kraju muszą się poważnie liczyć.

Hojny ofiarodawca.

Jak donoszą z Londynu, nieznany ofiarodawca złożył na ręce króla Jerzego V 100.000 gwinei (105.000 funt. sterl.), które mają stanowić fundusz na cele filantropijne, jako wyraz dziękczynienia za powrót króla do zdrowia.

W liście swym ofiarodawca, podpisujący się pseudonimem Audax, proponuje fundusz ten powiększyć drogą ofiar dobrowolnych z przelaniem całej sumy na cele szpitala im. króla Edwarda VII w Londynie.

Król Jerzy przyjął ofiarę Audaxa i polecił lordowi Stamfordhamowi zawiadomić o swej decyzji powierników funduszu.

W liście wystosowanym do Audaxa, podkreślono z polecena króla uznanie, jakie monarcha żywi dla wielkiej wiedzy współczesnej medycyny i dla sztuki troskliwego pielęgniarstwa. Wysoki poziom tych dwu czynników, niezbędnych przy każdem zawilszem leczeniu, jest w dużej mierze owocem prac badawczych, przeprowadzanych w pracowniach medycyny doświadczalnej i laboratorjach szpitali londyńskich.

Dzięki hojnej ofierze Audaxa, utworzono przy szpitalu im. króla Edwarda fundusz na cele szpitalnictwa. Sekretarjat funduszu, odwołuje się do społeczeństwa o składanie dalszych ofiar, proponuje, aby ofiarodawcy deklarowali przytem swą zgodę na użycie części funduszu na kupno radu za pośrednictwem narodowego funduszu radowego.